

Jerzy Grzybowski

Warszawa

Białoruski ruch niepodległościowy wobec Polski i Polaków na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką (1941–1944)

Stosunki polsko-białoruskie pod okupacją niemiecką cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy polskich i białoruskich¹. Niemniej jednak temat ten jest daleki od wyczerpania, o czym świadczy fakt, iż w dalszym ciągu są epizody, które wymagają głębszych badań. Na tej liście znajduje się stosunek narodowców białoruskich do Polaków i podziemia polskiego. W gruncie rzeczy wówczas doszło do serii konfliktów i prób porozumienia. Zjawiska te sięgają swoimi korzeniami do okresu międzywojennego. W przededniu wybuchu II wojny światowej wielu działaczy białoruskich żywiło nadzieję na odzyskanie niepodległości Białorusi i ustanowienie suwerennego państwa w oparciu o III Rzeszę. Kilka istotnych przyczyn złożyło się na to, że przynajmniej dla części z nich, szczególnie w początkowym okresie wojny, III Rzesza była oczywistym sojusznikiem. Ku takiemu pogładowi zwolenników odrodzenia państwowości białoruskiej skłonił fakt, że w okresie międzywojennym Białorusini doznali pewnego zawodu we współpracy z Rosją bolszewicką/ZSRR i władzami II RP. W związku z powyższym w przededniu wybuchu II wojny światowej w białoruskim obozie niepodległościowym zaczął dominować pogląd, iż jedynie współpraca z III Rzeszą umożliwi utworzenie białoruskiego państwa narodowego.

¹ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce obozu londyńskiego (1941–1944)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1983, t. XIX; idem, *Stosunki polsko-białoruskie w okresie drugiej wojny światowej*, w: *Colloquium narodów. Materiały z sympozjum „Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy — przesłanki pojednania”*, Łódź, październik 1987, Łódź 1991; M. Wierzbicki, *Białorusini i Polacy na Zachodniej Białorusi (ziemie północno-wschodnie II Rzeczypospolitej) w latach II wojny światowej*, w: *XX wiek w historii Polaków i Białorusinów. Materiały białorusko-polskiej konferencji naukowej, 20–21 listopada 2000 r.*, Mińsk, Mińsk-Warszawa 2001, s. 190–205; J. Turonek, *Stosunki polsko-białoruskie w Okręgu Białostockim 1941–1944*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956* red. J. J. Milewski, A. Pyżewska, Warszawa 2005, s. 43–48; H. Piskunowicz, *Polskie podziemie a kwestia białoruska w latach 1941–1944*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim...*, s. 49–63; D. Krywaszej, *Polskaja supolnaść Bielarusi pad czas akupacyi*, w: *Bielaruś u wyprabawanniach Wialikaj Ajczynnaj wajny: masawjja zabojsztwy nacystau*, Mińsk 2005, s. 139–148.

Po zajęciu latem 1941 r. terytorium Białorusi przez wojska niemieckie widoczna była współpraca z okupantem, wynikająca z nastrojów antyradzieckich tamtejszej ludności. Działalność taką prowadzono w celu emancypacji politycznej. Niebagatelną rolę w dziejach okupowanej Białorusi odegrał generalny komisarz Białorusi Wilhelm Kube, który w kwestii nacjonalizmu białoruskiego nie zgadzał się z poglądami fanatycznie nastawionych działaczy nazistowskich w Berlinie. Kube uważał, że białoruski ruch narodowy jest zbyt słaby, by poważnie zagrażać okupantom niemieckim, natomiast wystarczająco silny, by z jego pomocą wyeliminować w Białorusi wpływy radzieckie i polskie. Skutkiem tego były różnorodne koncesje udzielane ruchowi białoruskiemu przez administrację cywilną Generalnego Okręgu Białoruś. Od 1 X 1941 r. uruchomiono więc na tym obszarze szkoły powszechne i średnie z białoruskim przeważnie językiem nauczania. 22 X 1941 r. Kube ogłosił powstanie Białoruskiej Ludowej Samopomocy (BLS) z Janem Jermaczenką² na czele — organizacji liczącej w szczytowym okresie istnienia blisko 30 tys. ludzi, która miała zajmować się pomocą społeczną dla ludności białoruskiej i służbą zdrowia, faktycznie zaś propagowała tworzenie białoruskich instytucji kulturalnych (czytelni, bibliotek, zespołów artystycznych), wojskowych (Białoruski Korpus Samoobrony) oraz snuła plany przekształcenia się w samorząd polityczny. Czyniono także próby derusyfikacji Cerkwi prawosławnej oraz depolonizacji Kościoła katolickiego. W 1943 r. Kube wyraził zgodę na utworzenie wzorowanego na Hitlerjugend Związku Młodzieży Białoruskiej i Białoruskiego Towarzystwa Naukowego, przy komisarzu generalnym Białorusi zaś powstała Białoruska Rada Zaufania z prof. Wacławem Iwanowskim³ na czele. Należy dodać, że w sprawach udzielania koncesji Białorusinom Kube nie zawsze zabiegał o zgodę Berlina⁴.

We wrześniu 1943 r. Kube zginął w zamachu. Jego śmierć nie zahamowała jednak aktywności białoruskiej pod okupacją niemiecką. Niepowodzenia Wehrmachtu na froncie sprawiły, że na przełomie 1943 i 1944 r. nastąpiła pewna zmiana polityki niemieckiej wobec ruchów narodowych. Na terenach opuszczanych przez wojska niemieckie podsycano konflikty między komunistami a siłami narodowymi. W ramach realizacji tych zamierzeń, na mocy decyzji p.o. generalnego komisarza Białorusi Kurta von Gottberga, w grudniu 1943 r. proklamowano Białoruską Centralną Radę z prezydentem Radosławem Ostrowskim⁵ na czele oraz w lutym 1944 r. ogłoszono mobilizację do Białoruskiej Krajowej Obrony (ponad 25 tys. ludzi) pod dowództwem Franciszka Kuszela⁶.

² Jan Jermaczenko (1894–1970), białoruski działacz polityczny. Oficer zawodowy. Uczestnik wojny domowej w Rosji. W 1920 r. był konsulem Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL) w Konstantynopolu. W 1922–1941 mieszkał w Pradze. W 1941–1943 prezes Białoruskiej Ludowej Samopomocy. Od 1943 na emigracji: w Pradze, następnie w USA. Działal w organizacjach społecznych i politycznych.

³ Wacław Iwanowski (1880–1943), białoruski działacz polityczny. Aktywny działacz białoruski w Petersburgu na przełomie XIX i XX w. W 1902 r. założył Białoruską Partię Rewolucyjną. W latach międzywojennych profesor na Politechnice Warszawskiej. W 1941–1943 burmistrz Mińska. W 1943 przewodniczący Białoruskiej Rady Zaufania. Zwolennik współpracy polsko-białoruskiej. Zginął w zamachu w grudniu 1943 r. w Mińsku.

⁴ Szerzej zob.: J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.

⁵ Radosław Ostrowski (1887–1976), białoruski działacz polityczny. W okresie międzywojennym działał w organizacjach białoruskich w II RP. Podczas II wojny światowej współpracował z III Rzeszą. Należał do Białoruskiego Komitetu Samopomocy w Łodzi. W 1941–1943 pracował w okupacyjnej administracji cywilnej w Mińsku, Smoleńsku, Mohylewie. Od grudnia 1943 r. mianowany przez komisarza generalnego Białorusi prezydentem Białoruskiej Centralnej Rady. Od lata 1944 r. na emigracji. Jeden z liderów białoruskiej powojennej emigracji politycznej na Zachodzie. Zmarł w USA.

⁶ Franciszek Kuzel (1895–1968), białoruski działacz wojskowy i polityczny. Oficer zawodowy.

W warunkach okupacji niemieckiej nie mogło nie dojść do konfliktów narodowościowych, w tym polsko-białoruskiego. Wynikało to z zamierzonej polityki nazistowskiej na podbitych terenach. Elementem ułatwiającym realizację polityki kolonizacji na wschodzie miało być kierowanie się hasłem: „dziel i rządź”. Starano się wykorzystać waśni narodowościowe do swoich celów. Władze III Rzeszy uznały, iż podsycanie konfliktów pomiędzy przedstawicielami różnych narodowości zapewni okupantom bezpieczeństwo i stworzy dogodne warunki do gospodarczego i wojskowego wykorzystania podbitych terenów. Już wiosną 1940 r. Himmler wydał instrukcję na temat traktowania ludności lokalnej na wschodzie. W myśl tego dokumentu należało zapobiegać powstawaniu dużych grup etnicznych poprzez tworzenie jak największej liczby drobnych grup narodowościowych i regionalnych⁷. Instrukcja Himmlera nakazywała angażować w organizację administracji okupacyjnej (m.in. stanowiska burmistrzów i szefów policji pomocniczej) przede wszystkim przedstawicieli mniejszości narodowych⁸. 2 VII 1941 r. szef SD wydał rozkaz swoim podkomendnym, zgodnie z którym m.in. nakazywano wszędzie, gdzie to możliwe, kłaść nacisk na podsycanie antagonizmów narodowościowych⁹. W kontekście realizacji polityki stopniowej kolonizacji wschodnich obszarów 21 VII 1941 r. szef ministerstwa okupowanych wschodnich obszarów Alfred Rosenberg w liście do władz Wehrmachtu oraz komisarza Rzeszy Wschód H. Losego określał cele i zadania komisarzy generalnych Litwy, Łotwy, Estonii i Białorusi. Rosenberg podkreślał, że nadrzędnym celem komisarzy jest przygotowywanie podlegających im okręgów do przyszłej integracji z III Rzeszą. Zalecano m.in. pozyskanie do współpracy „miejscowych elementów pełnowartościowych rasowo”. W stosunku do Białorusinów należało prowadzić politykę zmierzającą do rozpamiętania niechęci i nienawiści do Polaków i Rosjan¹⁰. Podobnymi wytycznymi kierowali się nie tylko podwładni Rosenberga, lecz również władze wojskowe, które do września 1941 r. były odpowiedzialne za organizację administracji w Generalnym Okręgu Białorusi. Z rozporządzenia nr 1 dowódcy zaplecza Grupy Armii „Środek” z 7 VII 1941 r. wynikało, że na stanowisko burmistrzów należało mianować osoby politycznie lojalne i posiadające odpowiednie kwalifikacje zawodowe oraz w miarę możliwości Białorusinów¹¹. Poza tym w lipcu 1941 r. władze wojskowe Grupy Armii „Środek” wydały zezwolenie na utworzenie komitetów białoruskich, które miały stanowić swoistą przeciwwagę dla aktywności polskiej. 21 X 1941 r. dowódca zaplecza Grupy Armii „Środek” wydał rozporządzenie administracyjne nr 9 w sprawie współpracy z Białorusinami i podjęcia działań na rzecz białoruskiej administracji. Wykluczano natomiast jakkolwiek współpracę polityczną¹².

Uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. W 1921–1939 kapitan w Wojsku Polskim. W 1939–1940 w niewoli radzieckiej. W 1941–1943 brał udział w tworzeniu białoruskiej policji pomocniczej. W 1943–1945 członek Białoruskiej Centralnej Rady. W 1944–1945 naczelny dowódca Białoruskiej Krajowej Obrony. Od 1944 na emigracji: w Niemczech, a następnie w USA. Założyciel Zrzeszenia Weteranów Białoruskich na Obczyźnie. Minister obrony narodowej i premier w rządzie BRL.

⁷ J. Turonak [J. Turonek], *Bielaaruś pad niemieckaj akupacyjaj*, w: idem, *Madernaja historyja Bielarusi*, Wilnia 2006, s. 538–541.

⁸ M. Siemiriaga, *Kollaboracionizm. Priroda, tipologija i projawlenije w gody Wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 2000, s. 323.

⁹ W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u Druhij switowij wjini*, Paryż–Niu Jork–Lwów 1993, s. 506–507.

¹⁰ U. Snapkowski, *Bielaaruś u hieapalitycy i dyplamaty Druhoj suswietnaj wajny i paczatu chalođnaj wajny (1939–1947)*, w: *Wnieszniaja politika Bielarusi w istorycznej rietrospektiwie*, Minsk 2002, s. 85.

¹¹ *Pamiac. Miorski rajon*, Minsk 1998, s. 249.

¹² M. Żyliński, *Adukacyja na akupawanaj terytoriji Bielarusi u hady Wialikaj Ajczynnaj wajny (czerewień 1941–lipień 1944 hh.)*, Minsk 2006, s. 74.

Wielu mieszkańców Kresów Północno-Wschodnich, zarówno Polaków, jak i Białorusinów, przyjęło wkroczenie Wehrmachtu z ulgą. Wynikało to z faktu, że widziano w najeźdźcach wybawienie przed kolejnymi represjami komunistycznymi. Niepełne dwa lata okupacji radzieckiej tak dały się we znaki, że spora część społeczeństwa skłonna była widzieć w inwazji niemieckiej wyzwolenie. Przede wszystkim na antyradziecko nastawionej części społeczeństwa Niemcy usiłowali oprzeć administrację cywilną i służbę porządkową. Jak już wspomniano, przy obsadzie stanowisk administracji lokalnej władze wojskowe kierowały się instrukcjami, w których uwzględniano czynnik narodowościowy. Pierwszeństwo miały osoby narodowości białoruskiej. W praktyce Wehrmacht zetknął się z dużym problemem, gdyż wśród Białorusinów brakowało osób posiadających odpowiednie kwalifikacje. Społeczeństwo białoruskie było reprezentowane głównie przez małorolnych lub bezrolnych chłopów. Natomiast wśród Polaków znacznie częściej zdarzali się przedstawiciele warstw średniej i zamożnej. W zaistniałej sytuacji przedstawiciele Wehrmachtu, którym zależało na szybkiej organizacji sprawnie działającej administracji cywilnej, woleli Polaków od Białorusinów. Ludzie w dobrej wierze zgadzali się na objęcie stanowisk zaoferowanych im przez okupantów z racji wykonywanego zawodu — znajdowali się wśród nich przedwojenni urzędnicy. W sprawozdaniu wywiadu polskiego z przełomu 1941 i 1942 r. czytamy m.in.: „Teren Lidy, Szczuczyna i Słonimia — polonofilskie, do tego stopnia, że w urzędach mówią z interesantami po polsku, nawet jeśli się zwraca po białorusku. Chłopi czekają na powrót rządów polskich. [...] Organizuje się «kontrwywiad» przez Gestapo. Rekrutowani do niego często są oficerowie rezerwy Polacy, którzy zapewne zgłosili się jako Białorusini. Ich oblicze ideowe — nieznanne”¹³. Należy również brać pod uwagę czynnik polityczny. Podziemie polskie dążyło do posiadania swych ludzi w administracji i policji, a zatem część osób znalazła się w administracji okupacyjnej z polecenia swych przełożonych. Dzień 22 VI 1941 r. stwarzał nowe nadzieje nie tylko dla narodowców białoruskich, którzy z bijącym sercem czekali na wojnę niemiecko-radziecką. Strona polska również była świadoma faktu, że stanie się ona początkiem decydującego okresu zmagania wojennych rozpoczętych 1 IX 1939 r. oraz okresem nowej koniunktury. Przebieg tej wojny w pierwszej fazie pozwalał żywić nadzieję na to, że niezależnie od jej wyniku w momencie odrodzenia państwowości polskiej ZSRR i III Rzesza będą wyczerpane, co przyczyniłoby się do umocnienia pozycji Polski i otwierałoby nowe perspektywy jej polityki wschodniej¹⁴. Nic dziwnego, iż jesienią 1941 r. na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie w administracji cywilnej i służbie porządkowej liczebnie przeważali Polacy. W sporej części byli to zakonspirowani członkowie podziemia. Za sprawą tej taktyki wywiad ZWZ-AK posiadał dość szeroką i dobrze rozbudowaną sieć agentów w urzędach okupacyjnych — w policji, administracji, urzędach pracy itd.¹⁵ Do maja 1942 r. podziemie polskie w ten sposób opanowało powiaty szczuczynski, lidzki, stołpecki, wołożyński¹⁶. Ze zrozumiałych względów taki stan rzeczy nie był w smak narodowcom białoruskim, którzy zamierzali przejąć administrację i policję w swoje ręce.

Dodatkowym czynnikiem komplikującym stosunki polsko-białoruskie stał powrót ziemian, którzy po wypędzeniu Sowietów odzyskali swoje majątki. Pod osłoną niemieckich

¹³ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (dalej: BUW), O stosunkach na Białej Rusi (grudzień 1941–styczeń 1942 r.), sygn. 14209, k. 5.

¹⁴ BUW, Perspektywy polskich spraw wschodnich, sygn. 14391, k. 4.

¹⁵ P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 480, 493.

¹⁶ J. Prawdziec-Szlaski, *Nowogródzczyzna w walce 1940–1945*, Londyn 1976, s. 192.

władz wojskowych odbierali oni skolonizowaną ziemię folwarczną. Ziemiańscy ci nie żywili urazy do okupanta niemieckiego, gdyż zawdzięczali mu powrót do swoich posiadłości. Jak stwierdzało podziemie polskie, w październiku 1941 r. w powiecie lidzkim na tym tle doszło nawet na zająć, w wyniku czego zginęło kilku chłopów. Zdaniem wywiadu ZWZ „Niemcy stwarzają pozór, że «przywracają Polskę» i w ten sposób stwarzają antagonizm między Białorusinami i Polakami”¹⁷. Nierzadko obszarnicy wykazywali się zbytnią lojalnością wobec Niemców, nadgorliwą współpracą z organami okupacyjnymi w ściganiu rozmaitego rodzaju przestępstw, dokonywanych przez ludność białoruską na szkodę majątków. Bardzo wymownie oddaje niezdrową atmosferę polsko-białoruską pod okupacją pewne sprawozdanie podziemia polskiego: „Zadrażnienia polsko-białoruskie w terenie są stosunkowo nieliczne, a powodowane głównie, trzeba to przyznać, nietaktem ze strony Polaków. Powrót niektórych ziemian pod osłoną żandarmerii niemieckiej, nadużycia «polskiej» policji, zorganizowanej przez Niemców, a wreszcie agitacja emisariuszów Komitetu Narodowego Białoruskiego — wszystko to wytwarza różne lokalne zadrażnienia, które, zresztą, jak dotąd, nie przybrały większych rozmiarów. Należy się jednak liczyć, iż w miarę trwania okupacji niemieckiej rozdźwięki te będą się powiększały, do czego nie omieszkają przyłożyć rękę czynniki niemieckiej administracji cywilnej [...]”¹⁸. O negatywnym stosunku ludności białoruskiej do powrotu niektórych ziemian z Generalnego Gubernatorstwa świadczyły również na początku 1942 r. raporty SD¹⁹.

Na początku 1942 r. okupanci zdali sobie sprawę z faktu, że w administracji cywilnej i policji znalazła się duża grupa ludzi powiązanych z ruchem oporu i nielojalnych wobec III Rzeszy. W jednym z raportów niemieckich czytamy: „Polacy sprytniejsi od Białorusinów i wielu z nich zna język niemiecki, istnieje duże niebezpieczeństwo, że w rejonach, gdzie Polacy stanowią większość, nadal będą oni uciskać Białorusinów. Wniosek: ludność białoruską należy wszędzie wspierać i bezwzględnie chronić przed Polakami i Żydami”²⁰. W kwietniu 1943 r. szef SD na Białorusi obersturmführer Eduard Strauch komunikował m.in.: „Polacy [...] pracują lepiej niż Białorusini, lecz podobnie jak bolszewicy nastawieni są wrogo do nas i są naszym wrogiem [...] Za pomocą swej uprzejmości on wkłada się w łaskę, żeby utrzymać kluczowe pozycje [...] Polacy działają bardzo chciwie”²¹. W podobnym stylu wypowiadał się osobiście Kube, który w swoich artykułach i przemówieniach podkreślał „antybiałoruski” charakter stosunku Polaków do Białorusinów²². Kube wychodził w założeniu, że element polski na tamtym terenie stanowi potencjalne zagrożenie dla interesów niemieckich i w każdej chwili może „podnieść głowę” i prowadzić wrogą robotę na zapleczu wojsk niemieckich²³. Nacjonalizm białoruski był postrzegany przez Kubego jako przeciwwaga dla wpływów polskich. Wobec tego podkomendni komisarza generalnego na wszelkie sposoby mieli siać nieufność i wrogość między Białorusinami a Polakami. Już 6 XI 1941 r. Kube wy-

¹⁷ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce obozu londyńskiego...*, s. 140.

¹⁸ BUW, sygn. 14387, k. 73.

¹⁹ M. Siemiriaga, op. cit., s. 381.

²⁰ E. Jarmusik, *Kwestia polska a kościół katolicki na terenach okupowanej Białorusi 1941–1944*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. IX, z. 2 (34), s. 291.

²¹ Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (dalej: NARB), f. 370, op. 1, t. 1262, k. 303b.

²² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Miesięczny przegląd sprawozdawczo-sytuacyjny spraw administracyjnych, narodowościowych, polityki okupanta, gospodarczych i postawy społeczeństwa, 30 listopada 1943 r., sygn. 202-II-8, k. 8.

²³ NARB, f. 4683, op. 3, t. 978, k. 135–136.

dał zakaz zawierania małżeństw między Polakami i Białorusinami²⁴. W maju 1942 r. Zarząd Główny Bezpieczeństwa Rzeszy nie krył irytacji faktem, że dotychczasowa polityka skłócania Białorusinów z Litwinami, Łotyszami, Ukraińcami nie przynosi oczekiwanych owoców i relacje międzynarodowościowe nadal układają się pomyślnie. W związku z powyższym zalecano zacząć siac niechęć między Białorusinami a Polakami poprzez relegowanie tych ostatnich z administracji i zastępowanie ich osobami narodowości białoruskiej. 26 XI 1942 r. Rosenberg wydał dyrektywę w kwestii postępowania władz okupacyjnych wobec Polaków w Komisariacie Rzeszy Wschód i Ukraina. Dokument ten zawierał m.in. wskazówki co do wyeliminowania osób narodowości polskiej ze wszystkich dziedzin gospodarki, kultury i administracji oraz zastąpienia ich Litwinami, Ukraińcami i Białorusinami. Ponadto nakazywano zamknąć wszystkie gazety i czasopisma polskie (z wyjątkiem Wilna) oraz zabronić używania języka polskiego w regionach, gdzie Polacy nie stanowią większości. Zalecano również nie dopuszczać Polaków do nauki języka niemieckiego. Szczytem prześladowań Polaków stała się akcja antypolska (*Polenaktion*), która została zainicjowana wiosną 1942 r. przez Zarząd Główny Bezpieczeństwa Rzeszy. Akcja ta miała polegać na usunięciu Polaków z aparatu cywilnego i policji i zastąpieniu ich Białorusinami²⁵.

Zwolnieniom z pracy towarzyszyły masowe aresztowania. W zasadzie *Polenaktion* rozpoczęła się w Generalnym Okręgu Białoruś w maju 1942 r., gdy przeprowadzono pierwsze aresztowania. Przy tym ofiarą padali ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego z ruchem oporu. W rzeczywistości *Polenaktion* oznaczała czystkę etniczną. Represjom poddano w pierwszej kolejności inteligencję polską. Aresztowaniom inteligencji polskiej towarzyszyło faworyzowanie Białorusinów, gdyż komisarz generalny wyraźnie dał do zrozumienia, że będzie popierać żywioł białoruski kosztem polskości.

Zadajmy zasadnicze pytanie: jaką rolę odegrali nacjonałiści białoruscy w realizacji *Polenaktion*? Jak już wspomniano, okupantom zależało na skłóceniu poszczególnych grup etnicznych. Był to jeden z podstawowych elementów ich polityki okupacyjnej względem narodów podbitych. W związku z powyższym Niemcy za wszelką cenę usiłowali angażować działaczy białoruskich skupionych wokół BLS w akcję antypolską. Kube nie musiał dokładać wielkich starań, by wywołać antagonizm antypolski wśród swych białoruskich sprzymierzeńców. Podłoże konfliktu już istniało od czasów międzywojennych. Zamierzenia Kubego były zbieżne z dążeniami nacjonalistów białoruskich do wyeliminowania wpływów polskich i przejęcia kontroli nad administracją i policją w zachodniej części Generalnego Okręgu Białorusi. Jeszcze w sierpniu 1941 r. ekspozytura SS w Mińsku donosiła o napięciach polsko-białoruskich, które osiągały swoje apogeum²⁶. Jest bardzo prawdopodobne, że pierwszym działaczem białoruskim, który zasygnalizował sprawę „opanowania przez Polaków administracji” oraz potrzebę „czystki”, był Mikołaj Szczors, szef Komitetu Białoruskiego w Generalnym Gubernatorstwie, który z polecenia SD w połowie lipca 1941 r. odwiedził Białoruś. W swoim sprawozdaniu złożonym w SD w listopadzie 1941 r. sporo miejsca poświęcił Polakom i ich nastawieniu wobec zachodzących wydarzeń. W tym dokumencie zaznaczano m.in.: „osadniczy element polski ze Śląska [...] zasłużony dla Polski w walkach przeciwko Niemcom w latach 1918–1921. Ci Polacy obecnie, po wkroczeniu Niemców na Białoruś, dzięki znajomości języka niemieckiego zaczęli zajmować najbardziej odpowie-

²⁴ *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 42.

²⁵ M. Siemiriaga, op. cit., s. 381–382.

²⁶ D. Krywaszej, op. cit., s. 140.

działne stanowiska w celu polonizacji ludności białoruskiej. Ten element, z gruntu wrogo nastawiony wobec Niemców, jak również wobec ludności miejscowej, pojawił się w charakterze tłumaczy w miejscowych dowództwach wojskowych i rozpoczął niemieckimi rękami walkę z miejscową osiadłą ludnością²⁷. Szczors obarczał Polaków winą za denuncjacje „najmądrzejszych i najpracowitszych” Białorusinów jako komunistów. Na poparcie swych słów podawał stracenie 22 Białorusinów w Lachowiczach. Autor podkreślał, że na czele administracji okupacyjnej w Grodnie, Wołkowysku, Słonimiu, Mołodecznie i innych miejscowościach stoją „polscy przybysze”, i zwracał uwagę okupantowi na potrzebę wyeliminowania ich i zastąpienia Białorusinami. W omawianym dokumencie również była mowa o tym, że Kościół katolicki jest „opanowany przez szowinistyczne duchowieństwo polskie”²⁸. Szczors nie był osamotniony w swoich przekonaniach. Artykuły o treści antypolskiej na łamach prasy białoruskiej pod okupacją niemiecką nie należały do rzadkości. Przykładowo 15 I 1942 r. „Mienskaja Hazeta” („Gazeta Mińska”) pisała m.in.: „obecnie naszym zadaniem jest zmaganie z wrogiem wewnętrznym [...] niedobitkami polskich panów, podpanków, polskich księży w Zachodniej Białorusi, którzy niewolili i nadal zniewalają część naszej ludności”²⁹. Po Żydach i „żydo-komunie” Polacy zajmowali drugie miejsce w prasie białoruskiej jako „odwieczni wrogowie Białorusinów”³⁰.

Jednym ze sposobów „zwalczania” Polaków było wysyłanie na roboty przymusowe do Niemiec. BLS była zaangażowana w akcję werbunkową, więc usiłowała w ten sposób pozbyć się elementu polskiego. Już 15 I 1942 r. szef BLS zawarł układ z komisją werbunkową ze Śląska działającą w Mińsku, Słucku, Baranowiczach i Białej Podlaskiej³¹. 30 X 1942 r. Kube zlecił Jermaczence wszczęcie agitacji mającej na celu zachęcenie jak największej liczby Białorusinów do włączenia się w tę akcję. Kube uważał, że działacze BLS są w stanie przekonać Białorusinów do dobrowolnego wyjazdu do Niemiec. Propagandyści z ramienia BLS mieli obowiązek sporządzać listy imienne „ochotników”, którzy mieli być wysłani do III Rzeszy oraz zapewnić im wyposażenie w odzież zimową. Na członkach BLS spoczęła również odpowiedzialność za organizację transportu „ochotników” do Niemiec. Każdy oddział rejonowy BLS był zobowiązany do podania 120 nazwisk osób mających wyjechać. Działacze BLS postanowili wykorzystać tę akcję do osiągnięcia własnych celów politycznych. Widziano w niej kolejną możliwość pozbycia się elementów „wrogich” i „zbędnych”. 16 XI 1942 r. szef BLS skierował do rejonowych i miejskich kierowników organizacji poufny rozkaz w sprawie przeprowadzenia werbunku. W omawianym dokumencie Jermaczenko nakazywał swoim podwładnym przy sporządzeniu list imiennych „ochotników” na wyjazd do Niemiec brać pod uwagę narodowość kandydatów. W pierwszej kolejności umieszczeniu na tej liście podlegali Polacy i „wszystkie osoby będące Białorusinami, lecz bezzasadnie uważające się za Polaków i nie biorące czynnego udziału w odrodzeniu ojczyzny”³². W tym samym czasie „uświadomionych narodowo Białorusinów” nakazywano wysyłać do miejscowej służby pracy, gdzie ich kierowano do robót na kolei oraz poddawano szkoleniu paramilitarnemu. W kolejnych rozkazach Jermaczenko nakazywał, by akcja objęła także bezrobotnych i in-

²⁷ BUW, Sprawozdanie dr. M. Szczorsa z podróży na Białoruś, 3 listopada 1941 r., sygn. 14209, k. 64.

²⁸ Ibidem, k. 64–65.

²⁹ „Mienskaja Hazeta” 15 I 1942.

³⁰ „Bielaruskaja Hazeta” 18 VII 1942.

³¹ G. Knatko, W. Adamuszko, N. Bondarjenko, W. Sielemieniew, *Bielorusskije ostarbajtery. Istoriko-analityczeskoje issledowanije*, Minsk 2001, s. 37–38.

³² Ibidem, s. 51.

ne „zbędne” elementy nienadające się do udziału w działalności białoruskiej. 21 XI i 4 XII 1942 r. Jermaczenko wydał kolejne rozkazy w sprawie typowania kandydatów na wyjazd do Niemiec. Każdy okręg miał obowiązek dostarczyć po 1 tys. ludzi³³. O tym, jak te wytyczne były wcielane w życie, wymowne świadczą sprawozdania wójtów białoruskich. Na przykład wójt gminy koczanowskiej w powiecie nieświeskim 2 V 1943 r. sporządził listę imienną osób podlegających przymusowej wywóźce do III Rzeszy, na której umieścił kilkaset osób narodowości polskiej³⁴.

Zgodnie z planami nacjonalistów usunięciu z Białorusi podlegała inteligencja polska oraz Polacy stanowiący element napływowy z innych części Polski, natomiast większość katolickiej ludności wiejskiej traktowano jako „zabłąkane owce”, którym należy udzielić intensywnej „opieki narodowej” w duchu białoruskim. Jest godny podkreślenia fakt, iż działacze BLS zaproponowali Niemcom deportowanie z Nowogródzczyzny i Słonimszczyzny 4–6 tys. polskich nauczycieli, urzędników, ziemian i duchownych³⁵.

Rzeczywisty udział działaczy białoruskich w akcji antypolskiej polegał również na denuncjacji Polaków u władz niemieckich. Dostępne dokumenty archiwalne pozwalają odtworzyć udział nacjonalistów białoruskich w denuncjacji Polaków. Po przeanalizowaniu treści donosów można wysnuć wniosek, iż najczęściej Polakom jako „agentom Sikorskiego” zarzucano działalność na szkodę III Rzeszy i to, że przeszkadzają „narodowi białoruskiemu czynnie budować Nowy Porządek, który przyniosła Wielka Armia Niemiecka”³⁶.

Przyjrzyjmy się przebiegowi tego konfliktu w poszczególnych regionach. Należy nadmienić, że jego wynik w dużym stopniu zależał od sytuacji narodowościowej regionu. Najbardziej odporna na akcję antypolską okazała się Lidczyzna. Ruch białoruski z pewnością znajdował się w tym regionie w defensywie. Według danych niemieckich, na 270 570 mieszkańców okręgu przypadało 192 474 podających narodowość polską i jedynie 66 657 białoruską³⁷. Sytuację wymownie obrazują raporty AK, z których wynika, że powiat lidzki „przypomina Bobrujsk i Żłobin za czasów Dowbór–Muśnickiego”. Według tych źródeł władza niemiecka ograniczała się do miasteczek. Cichociemni z centralnej Polski niekiedy przyznawali się, że w całej Polsce nie było tak dogodnych warunków działalności podziemia jak w dawnym powiecie szczuczyńskim³⁸. Wpływy organizacji białoruskich w powiecie miały charakter prawie symboliczny. BLS w okręgu lidzkim liczyła zaledwie 743 osoby. W 1942 r. na czele administracji w Lidzie stanął Madest Jackiewicz, lecz był on bezsilny wobec polskości miasta³⁹. Na początku 1944 r. miejscowi działacze BLS w okręgu lidzkim bili na alarm, że brakuje tam kadr białoruskich i domagali się skierowania nauczycieli–Białorusinów z okręgu nowogródzkiego⁴⁰. Niemiecki gebietskomisarz okręgu lidzkiego w następujący sposób charakteryzował próby „białorutenizacji” Lidczyzny: „ponieważ okręg był zamieszkiwany głównie przez Polaków, to wobec faworyzowania przez władze Białorusinów powstała opo-

³³ *Bielaruś w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941–1945*, red. A. A. Kowaleni, Minsk 2005, s. 179.

³⁴ NARB, f. 370, op. 6, t. 48, k. 137–139, 141.

³⁵ Biuro Udostępniania i Archiwizacji Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: BUiA IPN), sygn. BU, 00231/228, t. 3.

³⁶ NARB, f. 384, op. 1, t. 267, k. 1–3.

³⁷ *Sowieszczanije wyższego rukowodstwa Gienieralnogo Okruga „Bielorussija” (Minsk, 8–10 aprielia 1943 goda)*, Minsk 2006, s. 127.

³⁸ J. Turonek, *Stosunki polsko-białoruskie w okresie...*, s. 37.

³⁹ AAN, Miesięczny przegląd sprawozdawczo-sytuacyjny..., k. 10.

⁴⁰ NARB, f. 384, op. 1, t. 267, k. 4.

zycja polska, która do 1944 r. rozrosła się na tyle, że w okręgu liczyła niemal 6500 band polskich [sic! — J. G.]. W rezultacie przeprowadzonych przez Polaków aktów terrorystycznych wpływy białoruskie były całkowicie likwidowane, przez co nie można było znaleźć wśród Białorusinów osób zdolnych do obsadzenia stanowisk w administracji [...] Polacy bojkotowali szkolnictwo białoruskie i zakładały własne szkoły [...] BLS i ZMB w okręgu nie przejawiały żadnej aktywności. Policja też była nielojalna⁴¹. W innym raporcie gebietskomisarza okręgu lidzkiego czytamy m.in.: „Niemożliwe jest za jednym zamachem zastąpić Polaków Białorusinami [...] w chwili obecnej odnotowano wzmoczenie działalności nacjonalistycznej aktywistów polskich wyrażającej się w napadach na urzędników białoruskich w administracji cywilnej. Zwłaszcza należy zaznaczyć napady policjantów polskich na burmistrzów, sędziów itd.”⁴². Identyczne sądy spotykamy w dokumentach BLS. Ze sprawozdania kierownictwa BLS w okręgu lidzkim z 22 V 1944 r. wynika, że: „Zupełny brak aktywności kierownictwa rejonowych oddziałów BLS doprowadził do tego, że dotąd nie powstały oddziały w gminach lidzkiej, żołudockiej i raduńskiej, zaprzestały swojej działalności oddziały w gminach szczuczynskiej, iwiejskiej, wasiliszkiej i juraciskiej [...] Brak przyrostu [liczby] członków BLS za okres od lipca 1943 do kwietnia 1944 r.”⁴³.

Okupant próbował osłabić wpływy polskie poprzez aresztowania i egzekucje. Latem 1942 r. w Lidzie i okolicach policja i żandarmeria aresztowały około 300 osób narodowości polskiej, z czego na 50 wydano wyroki śmierci. Wśród zamordowanych znalazło się kilku duchownych katolickich⁴⁴. Wiadomo, iż rozstrzeliwania kontynuowano również w 1943 r. Przykładowo 13 III 1943 r. w pobliżu dawnych koszar 77. pułku piechoty w Lidzie stracono grupę Polaków⁴⁵.

Bardzo złożona sytuacja zaistniała w okręgu hancewickim. Po przekazaniu przez Wehrmacht kontroli administracji cywilnej, na kluczowych stanowiskach znalazło się wielu Polaków. Na przykład komendantem policji został Stanisław Okinczyc, pochodzący z centralnej Polski. Za sprawą Okinczyca miejscowa policja rekrutowała się spośród Polaków, m.in. zakonspirowanych członków podziemia. W 1942 r. w ramach *Polenaktion* Okinczyc został odsunięty od pełnienia swych funkcji, a następnie aresztowany i stracony. Jego miejsce zastąpił Białorusin Eustachy Filipowicz, powiązany z BLS⁴⁶. Dokonał on czystki w policji, usuwając z niej „elementy polskie” i obsadzając ją „swymi ludźmi”. Akcja antypolska rozpoczęła się aresztowaniami wśród inteligencji polskiej. Aktywiści BLS w tym okręgu aktywnie angażowali się w akcje, sporządzając listę „groźnych elementów” i dostarczając ją Gestapo. Posługując się listą, Filipowicz wydawał rozkazy aresztowania. Według pewnych danych, na skutek tych działań rozstrzelano ponad 60 osób⁴⁷.

⁴¹ NARB, f. 4683, op. 3, t. 1043, k. 315.

⁴² *Sowieszczanie wyższego rukowodstwa Gienieralnogo Okruga „Bielorussija” ...*, s. 127–128.

⁴³ NARB, f. 384, op. 1, t. 267, k. 6–7.

⁴⁴ Z. Boradyn, *Niemen rzeka niezgody. Polsko–sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999, s. 33.

⁴⁵ A. Galiński, *Eksterminacja inteligencji polskiej latem 1942 r. w Nowogródzkim (problemy badawcze)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1991, t. 33, s. 188.

⁴⁶ Po wojnie Eustachy Filipowicz osiedlił się pod fałszywym nazwiskiem w Polsce. W 1954 r. został osądzony przez Sąd Wojewódzki w Zielonej Górze i skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano. BUiA IPN, sygn. BU, 00231/228, t. 1.

⁴⁷ Ibidem, k. 226–227.

Mimo represji na Polakach w tym regionie nacjonalistom białoruskim nie udało się osiągnąć zamierzonego celu i przejąć administracji, o czym świadczył niemiecki gebietskomisarz okręgu hancewickiego. Wśród głównych przyczyn wymieniał on m.in. brak inteligencji białoruskiej zdolnej do podjęcia działalności narodowej. Zdaniem wysokiego urzędnika niemieckiego nawet po represjach antypolskich, wśród nauczycieli nadal przeważali Polacy⁴⁸.

Niewiele informacji mamy na temat stosunków polsko-białoruskich w okręgu głębockim. Dostępne źródła pozwalają uznać, że ten okręg w istocie nie różnił się od pozostałych pod względem dominacji polskiej w administracji na początkowym etapie okupacji. Wyjątek stanowił rejon brasławski, w którym od początku administrację obsadzono Białorusinami. Akcja antypolska wspierana była przez miejscowych działaczy białoruskich, wśród których wymienić należy m.in. szefa administracji w Brasławiu, niejakiego Zabarowskiego⁴⁹, inspektora szkolnego w Miorach i jednocześnie kierownika miejscowej filii BLS Alfonsa Ugarenkę oraz braci Mikołaja i Pawła Dworzeckich⁵⁰.

Bardzo dramatyczny przebieg miały wydarzenia w okręgu wilejskim. Jesienią 1941 r. większość stanowisk w administracji i policji obejmowali Polacy⁵¹. Taki stan rzeczy irytował nacjonalistów białoruskich⁵². W 1942 r. rozpoczęła się depolonizacja, na skutek czego w szeregu rejonów (m.in. Kuraniec) stanowiska w administracji obsadzili członkowie BLS, w innych (m.in. Miadziół, Krywicze, Ilja) jednak nadal dominowali Polacy⁵³. We wrześniu 1942 r. Kierownik BLS w okręgu wilejskim I. Kasiak meldował, że Polacy za sprawą znajomości języka niemieckiego zdominowali kluczowe posady w administracji cywilnej⁵⁴. Wśród najbardziej „opanowanych przez Polaków” regionów wymieniano rejon madziólski, którego naczelnik „przepisywał na Białorusinów Polaków nie mających nic wspólnego z białoruskością” i tym samym nie dopuścił do usunięcia ich z administracji. Działacze BLS zwracali uwagę na fakt, iż język polski nadal panował w urzędach, a prasy białoruskiej praktycznie nie było widać⁵⁵. Typowym przykładem polsko-białoruskich „zmagających” o wpływy w administracji i policji w tym okręgu był rejon wołoczyński. W listopadzie 1941 r. prasa białoruska w następujący sposób charakteryzowała sytuację w Wołoczyń: „prawdziwy wojownik o sprawę białoruską powiatowy naczelnik J. Muraszko przyjął do pracy wielu młodych. Wszakże wśród nauczycieli często zdarzają się tacy, którzy tęsknią za polskimi szkołami, polską policją i polskimi rządami. Zdarzają się jednak i tacy, którzy wcześniej wrogo odnosili się do sprawy białoruskiej, a obecnie sami nawracają [ludność — J. G.] na białoruskość. Ten powiat dawniej był w 3/4 spolonizowany, a teraz oczyszczony z polskości. Agenci «Wielkiej Polski» ucie-

⁴⁸ NARB, f. 4683, op. 3, t. 1043, k. 351.

⁴⁹ J. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005, s. 159.

⁵⁰ BUiA IPN, sygn. BU, 00231/228, t. 3.

⁵¹ *Sowieszczanie wyższego rukowodstwa Gienieralnogo Okruga „Bielorussija”...*, s. 133.

⁵² W sprawozdaniu BLS w okręgu wilejskim za okres od 1 lipca do 30 września 1942 r. podkreślano: „chłop białoruski powinien bronić się przed ziemiaństwem polskim, które pragnie złapać go w swoje brudne łapy. Korzystając z tego, że wielu Polaków zna język niemiecki i jest zdolna do pracy w urzędach [...] usiłuje zdobyć zaufanie władz niemieckich, oczerniając Białorusinów i przedstawiając ich w najgorszym świetle. Mówią oni: Białorusin to jest komunista”. NARB, f. 392, op. 1, t. 1, k. 13.

⁵³ A. Kałodka, *Bielaruska-polskija suadnosiny u Wialejszczynie padczas niemieckaj akupacyi u 1941–1944 hh.*, „Zważaj” 1981, nr 1, s. 2–4.

⁵⁴ NARB, Sprawozdanie I. Kasiaka z działalności BLS w okręgu wilejskim za okres od 1 lipca po 30 września 1942 r., f. 392, op. 1, t. 1, k. 13.

⁵⁵ NARB, Notatka kierownika BLS w okręgu wilejskim, koniec 1942 r., f. 384, op. 1, t. 38, k. 31.

kają do innych powiatów z wyjątkiem gminy wiśniewskiej, gdzie Polacy jeszcze są mocni”⁵⁶. Takie sądy nie znajdowały odzwierciedlenia w rzeczywistości, gdyż wpływy polskie nadal były silne w tym rejonie.

Do pewnych zatargów polsko-białoruskich doszło również na Oszmiańszczyźnie. Kluczowym momentem stało się mianowanie na stanowisko naczelnika rejonu oszmiańskiego Justyna Muraszki, znanego narodowca białoruskiego z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Muraszka zastąpił na tym stanowisku Polaka Franciszka Skrzada. Przesunięcia personalne spowodowały natychmiastowe zmiany na stanowiskach w administracji na niższym szczeblu. W praktyce oznaczało to relegowanie urzędników narodowości polskiej i zastąpienie ich Białorusinami. Dowództwo nad policją objął Białorusin Aleksander Kałodka. Jego poprzednik, Polak Stanisław Runowicz, został zdymisjonowany. Działacz białoruski Marian Pieciukiewicz został inspektorem szkolnym zamiast Jana Franczaka. W 1942 r. w Oszmianie zniesiono napisy ulic w języku polskim⁵⁷. Wspomniany wcześniej J. Muraszka odegrał niebagatelną rolę w „białorutenizacji” rejonu. Wydał on zarządzenie wprowadzające obowiązek posługiwania się w urzędach wyłącznie językiem białoruskim. Za sprawą Muraszki przystąpiono do przekształcania szkół polskich w białoruskie⁵⁸. Niektóre meldunki wywiadu AK zawierają informacje pozwalające sądzić, iż naczelnik rejonu oszmiańskiego sporządzał listę Polaków niebezpiecznych dla okupantów⁵⁹. Ze sprawozdania J. Muraszki z 3 I 1942 r. wynika, że w gminie holszańskiej i polańskiej w urzędach nadal dominował język polski. Białoruski naczelnik rejonu informował gebietskomisarza okręgu wilejskiego o przejawach prowadzenia przez „elementy polskie” szkodliwej i wrogiej roboty. Do takich przejawów zaliczano m.in. zerwanie na ulicach Oszmian przez nieznanych sprawców afiszy białoruskich. W dokumencie tym czytamy m.in.: „Złożone na moje ręce skargi chłopów z Holszan dowodzą, że wójt gminy holszańskiej Michał Bychowiec dopuścił się szeregu bezprawnych nadużyć [...] Jest charakterystyczne, że Michał Bychowiec jest Polakiem”⁶⁰. Nacjonaliści białoruscy utracili swoje pozycje na Oszmiańszczyźnie w połowie 1942 r., gdy rejon ten został przyłączony do Generalnego Okręgu Litwy.

Na Nowogródzczyźnie z pewnością zwyciężyły wpływy białoruskie. Po odsunięciu od władzy dotychczasowego burmistrza Nowogródka, Polaka Smolskiego, na czele administracji cywilnej stanął Białorusin Pańko, a następnie Mikołaj Bulak. Na przełomie 1942–1943 r. podziemie polskie donosiło o stopniowej „białorutenizacji” powiatów nowogródzkiego i baranowickiego. W jednym ze sprawozdań czytamy m.in.: „Powiaty południowe woj. Nowogródzkiego o zdecydowanej przewadze ludności prawosławnej, jak Nowogródzki i Nieświeski oraz mieszane, jak Baranowicki i Słonimski, posiadały najpodatniejszy grunt dla propagandy antypolskiej. To też w nich głównie skupiała się akcja nacjonalistyczna białoruska [...] Wiadomości ostatnie z tego terenu brzmią nadzwyczaj niepomyślnie. Wszystkie instytucje, wszystkie posterunki życia oddano żywiołowi białoruskiemu. Zbiałoruszczono szkołę, kościół, urzędy, gorączkowo sposobi się surogat mieszczaństwa i inteligencji biało-

⁵⁶ „Bielaruskaja Hazeta” 27 XI 1941.

⁵⁷ *Pamiat. Aszmianski rajon*, Minsk 2003, s. 298, 299, 349.

⁵⁸ Lietuvos mokslų akademijos biblioteka (dalej: LMAB), Sprawozdanie J. Muraszki z 3 stycznia 1942 r., f. 21–2161, k. 21–24, 34.

⁵⁹ Lietuvos centrinis valstybės archyvas (dalej: LCVA), Raport z powiatu oszmiańskiego, 1 września 1943 r., sygn. R–61, ap. 1, b. 27, l. 1.

⁶⁰ LMAB, Sprawozdanie J. Muraszki z 3 stycznia 1942 r., f. 21–2161, k. 31.

ruskiej, celem obsadzenia miast. Żywioł polski jest tępiony z niesłychaną zapamiętałością⁶¹. W nocy 28–29 VI 1942 r. w powiecie nowogródzkim rozpoczęły się masowe aresztowania Polaków. Wśród aresztowanych znaleźli się m.in. ks. Michał Dalecki, ks. Józef Kuczyński i ks. Stefan Sieczko⁶². Aresztowanych przywieziono do więzienia SD w Baranowiczach. W Nowogródku 24 VII 1942 r. aresztowano kolejną dużą grupę ludzi. Po przesłuchaniu, 63 osoby rozstrzelano 31 VII 1942 r. W trakcie *Polenaktion* uwidoczniły się pewne rozbieżności poglądów między komisarzem generalnym Białorusi a miejscowym gebietskomisarzem. Kube wyznaczył na stanowisko burmistrza Białorusina z ramienia działaczy białoruskich, lecz gebietskomisarz próbował nie dopuścić do objęcia przez niego placówki, gdyż zależało mu na tym, żeby na tamtym stanowisku pozostał odpowiednio wykształcony Polak. Gebietskomisarz był świadom faktu, że wśród Białorusinów fachowcy stanowią znikomy odsetek. Niezadowolony był też z faktu, że aresztowano nawet osoby pracujące w administracji w charakterze tłumaczy i kierowników działów. Za sprawą interwencji gebietskomisarza około 200 aresztowanych pozostało przy życiu, gdyż egzekucję zastąpiono deportacją na roboty do Niemiec⁶³. Istnieją poważne przesłanki, by przypuszczać, że działacze białoruscy na Nowogródzczyźnie maczali palce w akcji antypolskiej. Zdaniem podziemia polskiego do aresztowań przyczynili się nacjonałiści białoruscy, którzy sporządzali wykazy osób przeznaczonych do aresztowania. Podziemie polskie ułożyło listę Białorusinów, którym zarzucano udział w akcji antypolskiej. Znaleźli się na niej m.in.: 1) Pańko, (do grudnia 1942 r. burmistrz Nowogródka), 2) Dziakowicz, 3) Skrzybiec (dyrektor gimnazjum białoruskiego), 4) Jakucewicz (kierownik BLS w Nowogródku) i 5) Borys Roguła⁶⁴. W raportach AK zaznaczano przy tym, że nadgorliwością w zwalczaniu polskości odznaczyli się „młody Roguła i stary Dziakowicz”. Na liście osób obciążonych odpowiedzialnością za udział w denuncjacji Polaków na Nowogródzczyźnie znaleźli się również Aleksander Owdziej, naczelnik rejonu stołpeckiego i nieświeskiego, niejaki Burak z Iwieńca i „renegat Kuszel”⁶⁵. Według danych podziemia polskiego denuncjacje Polaków miał na sumieniu również Wasyl Roguła (przed wojną senator w Senacie II RP), rzekomo odpowiedzialny za aresztowanie ponad 100 Polaków, którzy następnie zostali publicznie zgładzeni przez Niemców w Nowogródku⁶⁶. Na liście Białorusinów „odznaczających się zaciekłością w prześladowaniu języka polskiego i zastępowaniu go językiem białoruskim” znaleźli się również m.in. Włodzimierz Rusak, burmistrz Baranowicz i inni działacze z Baranowicz⁶⁷. Z punktu widzenia podziemia polskiego wśród osób, które „odznaczyły się terroryzowaniem Polaków w walce z polsnością” można

⁶¹ AAN, Miesięczny przegląd sprawozdawczo–sytuacyjny..., k. 10.

⁶² A. Zienkiewicz, *Ofiara przyjęta (w dwudziestą piątą rocznicę śmierci siostr w Nowogródku)*, Rzym 1968, s. 8.

⁶³ AAN, sygn. 202–II–51, k. 236–237.

⁶⁴ Borys Roguła (1920–2007), białoruski działacz wojskowy i polityczny. We wrześniu 1939 jako podchorąży Wojska Polskiego dostał się do niewoli niemieckiej. W 1941–1943 aktywny działacz BLS i ZMB na Nowogródzczyźnie. W 1943–1944 dowódca 68 białoruskiego batalionu Schuma. Od 1944 na emigracji: w Niemczech, a następnie w Belgii i Kanadzie. Członek Białoruskiej Centralnej Rady. Oficer samodzielnego batalionu komandosów Dalwitz i 30 Dywizji Grenadierów SS (białoruskiej nr 1). Po wojnie założyciel Stowarzyszenia Kombatantów Białoruskich w Belgii. Działacz białoruskiego ruchu studenckiego na emigracji.

⁶⁵ Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), sygn. MSW–Pro Memoria, k. 35.

⁶⁶ AAN, sygn. 202–III–124, k. 14.

⁶⁷ AAN, Miesięczny przegląd sprawozdawczo–sytuacyjny..., k. 11.

wymienić Jerzego Sobolewskiego, Teodora Szybuta, ks. Piotra Tatarynowicza⁶⁸. Wobec braku stosownych dokumentów niemożliwe jest ustalenie stopnia udziału każdego z wymienionych wyżej działaczy białoruskich w akcji antypolskiej.

Przejawy konfliktu polsko-białoruskiego na Nowogródczyźnie znajdują potwierdzenie również w źródłach partyzantki radzieckiej. W sprawozdaniu łącznika partyzanckiego Walentego Tawłaja czytamy m.in.: „Bez względu na to, że na skutek starcia czołówki nacjonalistycznie nastawionej inteligencji białoruskiej z taką samą czołówką polską zapanowała przewaga tych pierwszych (w administracji na szczeblu rejonu, w gminach z wyjątkiem niektórych gmin, w szkolnictwie), polska inteligencja nacjonalistyczna wywodząca się głównie z dawnego aparatu państwowego nadal dominuje w strukturach gospodarczych, w organach rolnictwa, organizacji Todt, w młynach itd. Oprócz tego, korzystając ze znajomości języka niemieckiego i znając się na kulturze zachodniej, Polacy nawiązują osobiste kontakty z Niemcami, które wykorzystują do obrony własnej pozycji oraz do walki z Białorusinami, których usiłują przedstawić jako sympatyków władzy radzieckiej i ruchu partyzanckiego”⁶⁹.

Dostępne źródła pozwalają odtworzyć przebieg starć między narodowcami białoruskimi a częścią społeczeństwa polskiego w okręgu słonimskim. Po wkroczeniu Wehrmachtu, na Słonimszczyźnie większość stanowisk w administracji cywilnej, policji i zarządzie leśnym została obsadzona przez dawnych urzędników polskich. Pierwszym burmistrzem Słonimia został ks. Grachoski, a komendantem policji niejaki Rymsza⁷⁰. Zakonspirowani członkowie podziemia polskiego znaleźli się również w miejscowej filii BLS⁷¹. Po jakimś czasie sytuacja uległa zmianie. Nowy feldkomendant dokonał przesunięć personalnych, na skutek czego w administracji zaczęto zatrudniać Białorusinów, lecz większość stanowisk nadal obsadzały osoby narodowości polskiej. Z początkiem *Polenaktion* miejscowi narodowcy białoruscy aktywnie zaangażowali się w tę akcję poprzez pisanie donosów na Polaków piastujących stanowiska w administracji. Zwłaszcza odznaczył się pod tym względem kierownik BLS w okręgu słonimskim Grzegorz Zybajło, który w styczniu 1942 r. wystosował do centrali BLS notatkę pt. *Stosunek Polaków i ich organizacja*. Dokument ten jest pełny niepokoju z powodu dominacji polskiej w administracji cywilnej i policji. 10 II 1942 r. Zybajło skierował list o odpowiedniej treści do gebietskomisarza okręgu słonimskiego. Czytamy tam m.in.: „Mniejszość polska za wszelką ceną usiłuje przeszkodzić zbliżeniu się władzy niemieckiej i narodu niemieckiego z narodem białoruskim. Opanowawszy wszystkie stanowiska w aparacie cywilnym i miejskim, w zakładach pracy i rolniczych przedsiębiorstwach, Polacy prowadzą sabotaż. Prowadzą robotę na szkodę państwa i terroryzują ludność białoruską, grożąc jej odrodzeniem państwa polskiego [...] Akcja polska ukierunkowana nie tylko przeciwko nam, lecz nade wszystko przeciwko naszemu sojusznikowi narodowi niemieckiemu”⁷². Zybajło wymieniał nazwiska pracowników administracji i policji narodowości polskiej, którym zarzucał sabotaż, i proponował usunąć ich ze stanowisk. Wspomniana notatka zawierała również informację na temat stanu szkolnictwa, a mianowicie wysuwano propozycję „oczyszczenie” szkolnictwa z nauczycieli-Polaków, by zapobiec polonizacji młodzieży białoruskiej⁷³. Zybajło podkreślał: „Tylko zdecydowana czystka urzędów publicznych z elementów pol-

⁶⁸ LCVA, Raport sytuacyjny z Baranowicz, 5 września 1943 r., sygn. R-61, ap. 1, b. 27, l. 3.

⁶⁹ *Pamiac. Nawahrudski rajon*, Minsk 1996, s. 311.

⁷⁰ D. Krywaszej, op. cit., s. 143; S. Chmara, *Pad hitlaroucami*, „Białoruski Hołas” 23 IX 1969.

⁷¹ NARB, f. 384, op. 1, t. 34, k. 1-3; S. Chmara, op. cit..

⁷² NARB, f. 384, op. 1, t. 34, k. 7-9.

⁷³ *Ibidem*, k. 1-3.

szych jest w stanie odebrać im poczucie bezkarności i powstrzymać polską szowinistyczną propagandę wymierzoną przeciwko narodowi niemieckiemu i białoruskiemu”⁷⁴.

Donosy kierownika BLS w okręgu słonimskim w sposób bezpośredni lub pośredni przyczyniły się do aresztowań i straceń setek Polaków, którzy padli ofiarą *Polenaktion*. Zgodnie z oświadczeniem gebietskomisarza okręgu słonimskiego w okresie od końca 1941 do lata 1944 r. z urzędów usunięto około 1 tys. osób narodowości polskiej⁷⁵. 29 VI 1942 r. w Słonimiu aresztowano 120 osób. Kolejna fala aresztowań miała miejsce w grudniu 1942 r. Wśród aresztowanych znajdowali się m.in. urzędnicy, lekarze, inżynierowie, leśnicy, duchowni. Część ofiar zamordowano w obozie koncentracyjnym w miejscowości Kołdyczewo (powiat baranowicki)⁷⁶. Nie jest tajemnicą, że w aresztowaniach osobiście brał udział Zybajło, który wskazywał żandarmerii osoby wytypowane do aresztowania⁷⁷. Z pewnością Gestapo przeprowadzało aresztowania na podstawie sporządzonych wcześniej przez Zybajłę list imiennych, które przekazywano do SD w Baranowiczach⁷⁸. Akcji antypolskiej towarzyszyła również nagonka na Polaków na Słonimszczyźnie na łamach prasy białoruskiej⁷⁹.

Od sytuacji na Słonimszczyźnie niewiele odbiegała sytuacja w okręgu baranowickim. Dominacja polska w administracji cywilnej trwająca od pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej irytowała działaczy białoruskich⁸⁰. Tytułem ilustracji można przetoczyć wspomnienia naczelnika policji pomocniczej w Nieświeżu Włodzimierza Sieńki, znanego ze swej aktywności w organizacjach białoruskich: „Sytuacja była następująca [...] posterunki policji pomocniczej znalazły się w polskich rękach, zwłaszcza w Nieświeżu [...] Polacy mieli sposobność rozprawiać się z uświadomionym narodowo elementem białoruskim pod pozorem walki z komunistami [...] Burmistrzem został dawny urzędnik polski Teluk, który organizował administrację polską złożoną z samych szowinistów, którzy zajmowali się poszukiwaniem potencjalnych wrogów polonizacji i ewentualnie tych, którzy mogliby coś zdziałać w kierunku białorutenizacji administracji i szkolnictwa”⁸¹. W listopadzie 1941 r. część osób narodowości polskiej została zwolniona z administracji i policji. Ich miejsce zajęli Białorusini. Odtąd Polacy stracili inicjatywę w okupacyjnej administracji i policji. Między innymi, szefem policji pomocniczej został wspomniany wcześniej W. Sieńko, który przystąpił do „czystki” w szeregach policji⁸².

W okręgu baranowickim funkcję denuncjatora antypolskiego pełnił Włodzimierz Biedrycki, kierownik miejscowego działu propagandy. W swoich donosach do gebietskomisarza pisał m.in.: „Co się tyczy wrogięgo nam obozu polskiego, to polska inteligencja nacjonalistyczna [...] nie zmieniła swej postawy. Grupa nacjonalistów polskich w Baranowiczach z lekarzami Deresetem, Wasilewskim, Laskowskim i innymi na czele kontynuuje swoją wrogą [działalność]”⁸³. Biedrycki ostrzegał przed powstaniem w Baranowiczach „organizacji polskiej”. Nie wiemy, w jakim stopniu donosy Biedryckiego przyczyniły się do aresztowań

⁷⁴ Ibidem, k. 12–14.

⁷⁵ NARB, f. 4683, op. 3, t. 1043, k. 431.

⁷⁶ A. Galiński, op. cit., s. 188, 192–193.

⁷⁷ S. Chmara, op. cit.

⁷⁸ NARB, f. 384, op. 1, t. 34, k. 7–9.

⁷⁹ D. Krywaszej, op. cit., s. 143.

⁸⁰ NARB, f. 4p, op. 33a, t. 166, k. 7.

⁸¹ J. Wiesiałkowski, *Szto prywialo Armiju Krajowu na Bielaruś*, London 1995, s. 109.

⁸² Ibidem, s. 110.

⁸³ NARB, f. 370, op. 6, t. 48, k. 3–4.

wań i zagłady ludności polskiej, którą krótko po tym poddano represjom, lecz faktem jest, iż 26–30 VI 1942 r. w powiecie baranowickim nastąpiła fala aresztowań inteligencji polskiej. W więzieniu znalazło się blisko 1 tys. osób, z czego uwolniono zaledwie około 20. Pozostali więźniowie zostali straceni 13 VII 1942 r. podczas masowej egzekucji na cmentarzu prawosławnym w Baranowiczach⁸⁴. Represje antypolskie w okręgu baranowickim kontynuowano nawet w 1944 r. Przykładowo w marcu 1944 r. w Klecku i Nieświeżu miały miejsce aresztowania młodzieży. Część aresztowanych zgładzono w Kołdyczewie⁸⁵.

W świetle przytoczonych wyżej faktów nie ulega wątpliwości, że nacjonałiści białoruscy mieli swój udział w kampanii antypolskiej polegającej na denuncjacji Polaków. Nie zaprzeczając temu, należy jednak podchodzić z najwyższą ostrożnością do tych działań. Istnieją poważne przesłanki do przypuszczenia, że w wielu przypadkach pod działaczy BLS podsyzała się agentura radziecka. W połowie 1943 r. Pantelejmon Ponomarienko w trakcie obrad KC KP(b)B wypowiedział następujące zdanie: „wszystkimi sposobami wystawiać ich pod uderzenie niemieckiemu okupantowi. Niemcy bez skrupułów rozstrzelają ich, jeśli dowiedzą się, że są to organizatorzy polskich zgrupowań partyzanckich”⁸⁶. Historia odnotowała przykłady, gdy na Nowogródczyźnie Sowieci zwalczali podziemie polskie za pomocą swej agentury zainstalowanej w policji białoruskiej. Jesienią 1943 r. zastępca dowódcy zgrupowania ludzkiego do spraw operacyjno–czekistowskich Paweł Łyskow „Walerij” przekazał gebietskomisarzowi okręgu ludzkiego listę z nazwiskami żołnierzy AK z Iwja, Ługomowicz i Juraciszek. List ten napisany był w imieniu członków BLS⁸⁷. Choć nie odnaleziono do tej pory stosownych dokumentów potwierdzających, iż niektórzy członkowie BLS składali donosy na Polaków, nie kierując się względami narodowymi, lecz z polecenia wywiadu radzieckiego, jedno jest pewne: niektórzy działacze białoruscy pośrednio lub bezpośrednio zaangażowani w realizację *Polenaktion* już wcześniej byli na usługach radzieckich organów bezpieczeństwa. Typowym przykładem może być wspomniany wyżej G. Zybajło, który w sierpniu 1940 r. został zwerbowany przez NKWD⁸⁸. Wymaga jednak odpowiedzi pytanie, czy podczas okupacji niemieckiej współpracował z Sowiecami i denuncjując Polaków w okręgu słonimskim, kierował się rozkazami radzieckimi, czy jednak inspirowały go hasła białoruskie.

Antypolskie czystki odbijały się echem również w okręgu mińskim, gdzie odsetek Polaków w administracji był bez porównania mniejszy niż na ziemiach północno–wschodnich II RP. W 1942 r. aresztowano kierownika placówki wywiadowczej AK w Mińsku Witolda Butkiewicza „Bernarda”, który dzięki prof. W. Iwanowskiemu wcześniej został zatrudniony w zarządzie miejskim⁸⁹. Nawiasem mówiąc, wśród pracowników zarządu cywilnego w Mińsku znaleźli się wówczas również agenci polskiego podziemia komunistycznego. Typowym przykładem był Bolesław Bierut. Ówczesny burmistrz Mińska W. Iwanowski w sposób następujący charakteryzował Bieruta: „to Polak, który udaje Białorusina”⁹⁰.

Przejawy rywalizacji między elitami polskimi a białoruskimi o wpływy można zaobserwować też poza granicami Generalnego Okręgu Białorusi. Przykładem może być Grodno,

⁸⁴ A. Galiński, op. cit., s. 189; Z. Boradyn, op. cit., s. 32–33.

⁸⁵ D. Krywaszej, op. cit., s. 147.

⁸⁶ P. Kółakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 216.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 216–217.

⁸⁸ BUiA IPN, sygn. BU 00231/228, t. 14.

⁸⁹ SPP, Wspomnienia Grażyny Lipińskiej, B I. 34/47, k. 291.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 281.

które znajdowało się w Okręgu Białostok. Początkowo tamtejsza administracja i policja została zdominowana przez Polaków. Autor dotarł do fragmentarycznych danych na temat sytuacji w Grodnie, gdzie od lipca 1941 r. aparat administracyjno–wykonawczy został obsadzony przez Polaków. Tak na przykład burmistrzem został niejaki Zawadzki, a od września 1941 r. Zygmunt Horbaczewski. Polacy przeważali również w tamtejszej policji, która wówczas liczyła 72 osoby. Wobec takiego stanu rzeczy miejscowy Komitet Białorusi dawał wyraz swemu niezadowoleniu domagając się od władz niemieckich usunięcia z urzędów Polaków⁹¹. W Grodnie istniała ochronka dla dzieci prowadzona przez Zgromadzenie Służek Niepokalanej. Za sprawą Komitetu Białoruskiego w Grodnie zarządzono oddzielenie dzieci katolickich od prawosławnych, a siostry zostały odsunięte od pracy wychowawczej⁹².

Skala ofiar *Polenaktion* jest trudna do oszacowania. Jak wynika z fragmentarycznych źródeł, latem 1942 r. na Nowogródczyźnie śmierć poniosło około 700 osób, w tym w Nowogródku 63, Lidzie 14, Słonimie 90, Nieświeżu 72, Baranowiczach 400. W chwili obecnej ustalono tożsamość przeszło 200 przedstawicieli inteligencji polskiej zamordowanych w Nowogródzkiem⁹³. Aresztowania i egzekucje były kontynuowane przynajmniej do lata 1943 r. Tak na przykład jesienią 1943 r. w Słonimie rozstrzelano 84 Polaków. W lutym 1943 r. w Ostrowcu, Smórgoni i Oszmianie stracono blisko 400 osób. W maju i czerwcu 1943 r. w Baranowiczach zgładzono ok. 100 ludzi⁹⁴. W świetle powyższego nasuwa się wniosek, iż mamy do czynienia z ponad 1 tys. śmiertelnych ofiar, nie licząc tysięcy uwięzionych i wywiezionych na roboty do III Rzeszy.

Koniecznym należy nadmienić, że podczas akcji antypolskiej śmierć poniosła również pewna liczba Białorusinów. W sytuacji, gdy na Ziemiach Wschodnich polskość kojarzyła się z katolicyzmem, na ludność tego wyznania bez względu na ich pochodzenie kładło się cieniem podejrzenie o związek z podziemiem polskim. Nic dziwnego, iż w dokumentach administracji okupacyjnej sporządzonych przez działaczy białoruskich przy nazwiskach katolików–Białorusinów często widnieją adnotacje: „nie wykluczone, że posiada związek z tajną organizacją polską”⁹⁵. Działacz białoruski Józef Malecki relacjonował, że w Mińsku i Wilejce działali bracia Iwan i Konstanty Kosiakowie, którzy jako agenci SD przyczynili się do aresztowania przez Gestapo wielu Białorusinów wyznania katolickiego, przedstawiając ich w swoich raportach jako „zakonspirowanych Polaków”⁹⁶. 23 III 1943 r. w Wilejce zostali aresztowani działacze BLS Aleksander Kałodka i Piotr Rodziewicz. Pierwszy w ostatecznym rozrachunku znalazł się w Oświęcimiu, drugi zaś został zamordowany w więzieniu w Wilejce. W sierpniu 1943 r. wilejskie SD przeprowadziło tzw. akcję wołożyńską, na skutek czego stracono kilkadziesiąt osób, w tym kilku księży katolickich. Po wojnie A. Kałodka obciążał odpowiedzialnością za tę zbrodnię Piotra Sawczyca i Iwana Kasiaka, białoruskich współpracowników SD⁹⁷. Aresztowania działaczy białoruskich w okręgu wilejskim potwierdzają również źródła podziemia polskiego mówiące o tym, że „prawie każdy z działaczy białoruskich siedział już w areszcie śledczym”⁹⁸. Nawiasem mówiąc, I. Kosiak odznaczył się

⁹¹ E. Jarmusik, op. cit., s. 290.

⁹² *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945...*, s. 49.

⁹³ A. Galiński, op. cit., s. 190.

⁹⁴ *Sowieszczanije wyższego rukowodstwa Gienieralnogo Okruga „Bielorussija”...*, s. 205.

⁹⁵ Państwowe Archiwum Obwodu Mińskiego (dalej: PAOM), f. 1039, op. 1, t. 28, k. 148–151.

⁹⁶ J. Malecki, *Pad znakam Pahoni*, Toronto 1976, s. 130.

⁹⁷ A. Kałodka, *Wilejskaja turma*, „Zwazaj” 1979, nr 4, s. 2–3.

⁹⁸ BUW, sygn. 14203, k. 37.

„nadgorliwością” w zwalczaniu przejawów „działalności agentów polskich”. Jeśli wierzyć gębiętkomisarzowi wspomnianego okręgu, to Kosiak swoim tropieniem „Polaków” doprowadził do sparaliżowania całej akcji białoruskiej⁹⁹. Wbrew pozorom denuncjacja w czasie akcji antypolskiej nierzadko miała charakter niepolityczny i nienarodowościowy. Niektórzy traktowali zaistniałą sytuację jako okazję do wyrównania osobistych porachunków. Zdarzało się, że na listę „nielojalnych i podejrzanych” wpisywano osoby, które nie miały nic wspólnego z podziemiem i w ogóle nie uczestniczyły w życiu publicznym. Wina tych Bogu ducha winnych ludzi polegała na tym, iż jako doskonali i wzorowi fachowcy zatrudnieni zostali w administracji okupacyjnej¹⁰⁰.

Represje nie ominęły również duchowieństwa katolickiego, gdyż Niemcy traktowali Kościół katolicki jako filar polskości na tamtym obszarze¹⁰¹. W związku z tym na liście osób objętych *Polenaktion* często znajdowali się duchowni katolicy, których pozbawiano następnie życia. Nie oznacza to, że nacjonaliści białoruscy mają na sumieniu wszystkich duchownych, którzy padli ofiarą terroru okupantów, aczkolwiek dostępne źródła upoważniają do twierdzenia, że w szeregu wypadków działacze białoruscy mogli mieć związek z tą zagładą. W 1943 r. w Nowogródce naziści rozstrzelali jedenaście siostr nazaretanek z Nowogródka. Siostry utrzymywały kontakt z podziemiem polskim. Istnieją przesłanki, by przypuszczać, że do tej tragedii w sposób pośredni mogli się przyczynić miejscowi działacze BLS, którzy wcześniej denuncjowali duchownych u władz niemieckich¹⁰². Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że z kolei niektórzy duchowni prawosławni postrzegani byli przez AK jako osoby prowadzące działalność na szkodę podziemia polskiego. Możliwe, że wynikało to ze współpracy części duchownych z okupantem. W literaturze przedmiotu można natrafić na informację o duchownych prawosławnych w powiecie oszmiańskim i lidzkim, którzy ponieśli śmierć wskutek działalności podziemia¹⁰³. Mimo wszystko konflikt polsko-białoruski nie miał jednak charakteru konfliktu wyznaniowego, gdyż wśród narodowców białoruskich znaczny odsetek stanowili katolicy. Z kolei w działalności podziemia polskiego uczestniczyli prawosławni.

Czy akcja antypolska przybliżyła działaczy białoruskich do opanowania administracji cywilnej i policji? Faktem jest, że do połowy 1942 r. większość stanowisk na szczeblu burmistrzów i naczelników rejonów znalazła się w rękach białoruskich. Na 1943 r. odsetek Białorusinów w administracji cywilnej wynosił około 80%. Obsadzenie urzędów i stanowisk powiodło się w miejscowościach z ludnością prawosławną. Z uwagi na brak wystarczającej liczby Białorusinów o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych zatrzymano Polaków w gospodarce leśnej, zarządzie majątków, ekspozyturach organizacji TOD. Według opinii wywiadu AK „białorutenizacja” administracji i policji spowodowała wprowadzenie do tych instytucji licznej agentury radzieckiej. Wynikało to z faktu, że BLS brakowało ludzi o odpowiednim przygotowaniu umożliwiającym piastowanie stanowisk w administracji okupacyjnej, co spowodowało wykorzystanie tzw. wostoczników, czyli Białorusinów — mieszkańców wschodniej Białorusi, w dużej mierze sympatyzujących z Sowietami. Relegowanie

⁹⁹ PAOM, f. 1039, op. 1, t. 28, k. 148–151.

¹⁰⁰ AAN, sygn. 202–III–203, k. 49–50.

¹⁰¹ M. Ruchniewicz, *Stosunki narodowościowe w latach 1938–1948 na obszarze tzw. Zachodniej Białorusi*, w: *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2004, s. 287.

¹⁰² A. Zienkiewicz, op. cit., s. 21–22.

¹⁰³ J. Wiesiałkouski, op. cit., s. 114.

urzędników narodowości polskiej i zastąpienie ich nie zawsze posiadającymi odpowiednie kwalifikacje Białorusinami sprawiło, że w wielu przypadkach w gminach zapanował chaos. Fatalny dobór personelu doprowadził do sytuacji, że na szczeblu zarządu gmin spotykali się „pół i nawet ćwierć inteligencji”. Typowym przykładem było piastowanie funkcji naczelnika posterunku policji na Nowogródzczyźnie przez dawnego pastucha dworskiego¹⁰⁴. Władze niemieckie dość szybko odczuły skutki wyeliminowania Polaków z administracji. Oficer łącznikowy Rosenberga dr Koppen otwartym tekstem zameldował swego przełożonemu, że Białorusini „tak prymitywni, że mogliby się nadawać tylko do uprawy roli i hodowania bydła”¹⁰⁵. Z punktu widzenia władz niemieckich wśród Białorusinów brakowało ludzi z odpowiednim przygotowaniem zawodowym, co wynikało z faktu, iż Białorusini piastujący stanowiska agronomów w dużej mierze legitymowali się radzieckim wykształceniem, które ustępowało pod względem jakości polskiemu. Jak wynika ze sprawozdania gebietskomisarza okręgu wilejskiego, do marca 1942 r. wszyscy Polacy na stanowiskach burmistrzów zostali zastąpieni Białorusinami. Ten sam gebietskomisarz informował, że na skutek relegowania Polaków w 1943 r. produkcja spadła o 75%. Z jego punktu widzenia kontynuacja tej akcji mogłaby mieć fatalne i nieodwracalne skutki dla zarządzania i gospodarki w Generalnym Okręgu Białorusi¹⁰⁶.

W szeregu wypadków „białorutenizacja” administracji miała charakter formalny. Jej względność polegała na tym, że nierzadko zastąpienie Polaków Białorusinami następowało drogą zmiany w dowodzie narodowości z polskiej na białoruską. Zjawisko to przybrało formę masową¹⁰⁷. Według danych zawartych w prasie białoruskiej w Słonimie, w latach 1942–1943 około 1 tys. katolików dokonało podobnych zmian¹⁰⁸. W celu utrzymania się na posiadzie ludzie decydowali się na dokonanie formalnej zmiany narodowości. Warto zauważyć, że nie było to czymś nowym dla mieszkańców Kresów Północno–Wschodnich. Zachowała się obfita dokumentacja pozwalająca odtworzyć przebieg tych wydarzeń. Na 24 X 1941 r. w rejonie kleckim starostami wiejskimi było 78 Białorusinów i 22 Polaków¹⁰⁹. Jeśli chodzi o wójtów gmin, sytuacja przedstawiała się następująco: 7 Białorusinów i 8 Polaków¹¹⁰. Wśród tych ostatnich znajdował się Antoni Twardowski, który 12 I 1942 r. zwrócił się do władz rejonu z prośbą o zmianę narodowości z polskiej na białoruską. W podaniu czytamy m.in.: „Proszę o dokonanie zmiany w moim paszporcie z narodowości polskiej na białoruską, gdyż jestem Białorusinem i urodziłem się na Białorusi, zaś moi dziadkowie i ojcowie są prawosławni. Jestem ochrzczony w cerkwi św. Piotra w Klecku [...] Gdy żeniłem się z Polką, to nie chciała za mnie wyjść i wymusiła na mnie przejście na katolicyzm. Więc jestem katolikiem, ale uważam się za Białorusina i pragnę być Białorusinem, proszę więc o wpis, że jestem Białorusinem”¹¹¹.

W podobny sposób postępowało wielu ziomków Twardowskiego. Historia odnotowała wiele identycznych przypadków. Szykanowanie Polaków i faworyzowanie Białorusinów

¹⁰⁴ C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa katolickiego na Wileńszczyźnie w latach 1939–1944*, Warszawa 2000, s. 24.

¹⁰⁵ K. Ratyński, *Okręg ZWZ–AK „Nów”*. *Wybrane zagadnienia*, Bydgoszcz 2000, s. 57.

¹⁰⁶ NARB, f. 4683, op. 3, t. 974, k. 155.

¹⁰⁷ NARB, f. 4683, op. 3, t. 975, k. 42.

¹⁰⁸ „Ranica” 27 VI 1943.

¹⁰⁹ PAOM, f. 1039, op. 1, t. 35, k. 118.

¹¹⁰ PAOM, f. 1541, op. 1, t. 1, k. 26.

¹¹¹ PAOM, f. 1538, op. 1, t. 51, k. 93–94.

przez okupantów spowodowały masową „zmianę narodowości” nie tylko przez ludzi piastujących stanowiska w administracji okupacyjnej, lecz również przez zwykłych chłopów. Co nimi kierowało? Odpowiedź brzmi prosto — strach przed represjami, który nierzadko szedł w parze z niskim poziomem świadomości narodowej u wielu mieszkańców tego regionu. Zjawisko to zbiegło się w czasie z „paszportyzacją”, czyli wystawianiem dowodów tożsamości przez organa okupacyjne. Dostarczyło to wielu ludziom pretekstu do wprowadzenia pewnej korekty w dowodach tożsamości. Autor dotarł do setek podań od mieszkańców okręgu baranowickiego i słonimskiego¹¹². Niewykluczone, iż w podobny sposób sytuacja wyglądała w innych okręgach. Jako dowód swego pochodzenia większość ubiegających się o zmianę narodowości przytaczało fakt, iż ich „dziadkowie i ojcowie urodzili się na Białorusi”¹¹³.

Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy również w dokumentach kierownictwa BLS. Ze sprawozdania BLS w okręgu wilejskim za październik 1942 r. wynika, że: „W okręgu brak inteligencji ideowo–narodowej [...] Mało tego, jest piastująca ważne stanowiska inteligencja obca, która zamiast pomagać, utrudnia naszą pracę. Przykładem jest rejon miadziólski, gdzie naczelnik powiatu wyraźnie sympatyzuje z inteligencją polską. Niesłusznie zrobił, że swoich urzędników–Polaków zapisał jako Białorusinów, choć oni z białoruskością nie mają nic wspólnego”¹¹⁴.

Do połowy 1943 r. represje antypolskie uległy złagodzeniu, co wynikało nie tyle ze względów gospodarczo–administracyjnych, ile politycznych. Nad III Rzeszą zawisło widmo klęski i nabierało coraz bardziej realnego kształtu. Pogorszenie sytuacji Wehrmachtowi na froncie nakazywało szukać nowych sojuszników w walce z ZSRR. Niemcy podejmują wówczas próby pozyskania do tej walki wszystkich, kogo się tylko da. Podziemie polskie miało okazać się elementem tej walki. W nowych warunkach okupant wycofuje się z zamierzeń intensywnego wyćpienia żywiołu polskiego na omawianym terytorium. Sytuację wyraźnie obrazuje meldunek dowództwa AK z 2 V 1944 r., w którym czytamy m.in.: „W Nowogródzkim taktyka niedrażnienia Polaków. Lekceważenie Białorusinów mimo oficjalnej życzliwości dla nich”¹¹⁵.

Jeden z epizodów relacji polsko–białoruskich podczas okupacji niemieckiej stanowi kwestia zwalczania przez podziemie polskie będących na usługach okupantów działaczy białoruskich. W historiografii białoruskiej, zarówno radzieckiej, jak i „antyradzieckiej”, do tej pory pokutuje mit o licznych zbrodniach, których miała się dopuścić Armia Krajowa na bezbronnej białoruskiej ludności cywilnej. Już w czasie wojny przy Białoruskim Sztabie Ruchu Partyzanckiego utworzono komisję zajmującą się gromadzeniem dowodów świadczących o „zbrodniach popełnionych na ludności cywilnej przez bandy białopolskie”. Zgodnie z danymi tej komisji tylko w okresie od marca do kwietnia 1944 r. w rejonach Żołudka, Szczuczyna i Wasiliszek „legioniści polscy” dopuścili się 19 morderstw i zabójstw¹¹⁶. Styl i ton dokumentacji radzieckiej mówi sam za siebie. Badacze o orientacji narodowej przypisują AK „zbrodnie dokonywane na uświadomionych narodowo Białorusinach mające unicestwić ruch białoruski jako taki”. Według zwolenników tego poglądu z rąk żołnierzy AK zginęło kilka tysięcy Białorusinów, głównie na Lidczyźnie. Niniejszy pogląd obecnie cieszy się uznaniem dużej części środowiska naukowców białoruskich, zarówno w kraju, jak i za

¹¹² Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego, f. 2031, op. 1, t. 69; PAOM, f. 1538, op. 1, t. 51.

¹¹³ PAOM, f. 1541, op. 1, t. 1, k. 120.

¹¹⁴ NARB, f. 384, op. 1, t. 38, k. 31.

¹¹⁵ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. III: *Kwiecień 1943–lipiec 1944*, Londyn 1976, s. 429.

¹¹⁶ NARB, f. 1399, op. 1, t. 25, k. 1–11.

granicą. Przykładowo Jerzy Turonek, idąc tym tropem, wnioskuje, że od grudnia 1943 do czerwca 1944 r. wśród 6 tys. ofiar konfliktu polsko-radzieckiego większość stanowili cywile białoruscy¹¹⁷.

Omawiane zagadnienie wymaga jednak głębszego zbadania. Faktem jest, że podziemie polskie uciekało się do wykonywania wyroków na swoich przeciwnikach. Według dowódcy Okręgu Nowogródzkiego AK ppłk. Janusza Prawdzic-Szlaskiego w czasie okupacji niemieckiej jego partyzanci wykonali 300 wyroków na zdrajcach¹¹⁸. Należy jednak pamiętać, że dowództwo AK próbowało zapobiec dawaniu folgi prywatnym zemstom i osobistym porachunkom pod pretekstem wykonywania wyroków na wrogach sprawy polskiej. W związku z tym zalecano wobec wszelkiego rodzaju przestępców i zdrajców zachowywać umiar. W stosunku do mniejszości narodowych należało postępować szczególnie ostrożnie, by zbyt liczne wyroki nie wywołały wrażenia masowej rozprawy z inteligencją białoruską¹¹⁹.

Najwięcej ofiar śmiertelnych było w okręgu lidzkim. Źródła emigracji białoruskiej mówią o tym, że w latach 1942–1944 w okręgu lidzkim z rąk podziemia polskiego zginęło 1200 Białorusinów. W 1944 r. na łamach ukazującego się w Wilnie pod okupacją niemiecką „Białoruskiego Hołasu” zaczęto publikować listę zamordowanych na Lidczyźnie. Na łamach tej gazety zamieszczono jednak wykaz imienny zaledwie 93 ofiar¹²⁰. Zdaniem redakcji większość stanowili „spokojni pracowici i niestety bierni chłopci białoruscy”¹²¹. Z punktu widzenia narodowców białoruskich główną przyczyną śmierci tych ludzi było to, iż „Bóg puścił ich na świat Białorusinami”¹²². Ten punkt widzenia podzielało również podziemie komunistyczne¹²³. Fakt, że większość ofiar stanowili Białorusini, dostarcza pretekstu zwolennikom poglądu o „zbrodniach AK”, by mówić o narodowościowym podłożu tych wydarzeń. Przy tym nie dopuszcza się myśli, że istniały jakieś inne względy mogące przyczynić się do tej tragedii. Po zapoznaniu się ze źródłami archiwalnymi można dojść do wniosku, iż twierdzenie takie nie jest uzasadnione. W wyniku porównania źródeł białoruskich i radzieckich otrzymujemy potwierdzenie co do 2/3 zamordowanych. Można wysnuć wniosek, że na liście ofiar w równym stopniu zdarzają się Białorusini, jak i Polacy, prawosławni i katolicy. Błędem byłoby uważać, że wśród ofiar znajdują się Bogu ducha winni ludzie, gdyż pewną część stanowią funkcjonariusze komunistycznego aparatu partyjnego i państwowego w 1939–1941: milicjanci, prezesi rad wiejskich, dyrektorzy kołchozów. Informację o tym znajdujemy w źródłach sporządzonych zarówno przez działaczy białoruskich¹²⁴, jak i komunistycznych¹²⁵.

Osobną grupę ofiar stanowią osoby związane z organizacjami w służbie niemieckiej. Zatrzymajmy się na niektórych przykładach. W marcu i kwietniu 1943 r. aktywiści BLS

¹¹⁷ J. Turonak [J. Turonek], *Bielaruś pad niemieckaj akupacyjaj*, s. 652–653; [Janka Stankiewicz], *Pałażennie u Lidzkiej akruzie Hieneralnaha kamisaryjatu Bielarusi*, „Letapis żyćcia bielaruskaj emihracy” (Nowy Jork) 1985, nr 28, s. 91; J. Wiesiałkouski, op. cit.

¹¹⁸ J. Prawdzic-Szlaski, op. cit., s. 93.

¹¹⁹ BUW, sygn. 14387, k. 95.

¹²⁰ „Białoruski Hołas” 1944, nr 10–13.

¹²¹ „Białoruski Hołas” 1944, nr 12.

¹²² „Białoruski Hołas” 1944, nr 13.

¹²³ NARB, f. 4p, op. 33a, t. 466, k. 97.

¹²⁴ Wykaz imienny mieszkańców gmin nadniemeńskich zamordowanych przez tzw. białych polskich partyzantów, sporządzony przez Wiktora Jermałkowicza, kopia w zbiorach autora.

¹²⁵ NARB, f. 1399, op. 1, t. 25, k. 1–11. W dokumentach partyzantów radzieckich można trafić na informację o tym, że w okresie od stycznia do marca 1944 r. z rąk żołnierzy zginęło 450 osób aktywnych partyjnego oraz sympatyków partyzantów radzieckich. NARB, f. 4p, op. 29, t. 812a, k. 3.

z Juraciszek zostali aresztowani i pobici przez policjantów–Polaków¹²⁶. W Wasiliszkach i Szczuczynie śmierć poniosło co najmniej 47 osób w zróżnicowanym stopniu związanych z działalnością białoruską: w tym 6 nauczycieli, 10 pracowników administracji cywilnej, 2 inspektorzy szkolni, 1 duchowny prawosławny, 2 policjantów, 8 aktywistów BLS i 17 chłopów¹²⁷. Wśród tych ofiar można wymienić m.in. Juliana Łapucia, sekretarza inspektoratu szkolnego w Żołodku, Mikołaja Siemaszkę, komendanta policji w Juraciszkach, Justyna Chalewickiego, kierownika BLS w gminie żołodockiej¹²⁸, Piotra Radziewicza i Franciszka Walasiuka, aktywistów BLS w Szczuczynie, Pawła Szlachtuna, inspektora szkolnego w Wasiliszkach, Aleksego Stankiewicza, inspektora szkolnego w Lidzie, Sergiusza Techcia, kierownika BLS w Żołodku¹²⁹. Do najgłośniejszego zamachu na narodowców białoruskich przeprowadzonego przez podziemie polskie doszło w Wasiliszkach. 13 VI 1943 r. przybyli tam z Mińska członkowie BLS Julian Sakowicz i Leonid Marakou — w biały dzień zostali zabici w środku miasteczka. 14 VIII 1943 r. w Lidzie został zabity Ilja Kisty, wysoki urzędnik w administracji cywilnej okręgu lidzkiego. W pierwszym przypadku wyrok wykonał patrol z egzekutywy Obwodu Szczuczyn „Łąka” oddziału 301., w drugim — patrol ośrodka „Bór”. Dowódca Okręgu Nowogródzkiego AK opisuje również wykonanie wyroku na „szefie białoruskiego SD”, który przybył do Wasiliszek 20 VII 1943 r. ze specjalnym zadaniem. Autor jednak nie podaje nazwiska zamordowanego¹³⁰. Śmierć wspomnianych wcześniej Sakowicza i Marakowa wstrząsnęła środowiskiem nacjonalistów białoruskich i wywołała popłoch¹³¹. Działalność podziemia polskiego na Lidczyźnie doprowadziła do zaniku i bez tego znikomych wpływów organizacji białoruskich w tym regionie. Porażkę depolonizacji w okręgu lidzkim potwierdzają również źródła niemieckie. Tak na przykład gebietskomisarz okręgu lidzkiego stwierdził, że na skutek działania podziemia polskiego „akcja białoruska została całkowicie zlikwidowana”¹³². W Szczuczynie wiosną 1943 r. nastąpiła likwidacja Domu Kultury Białoruskiej, a do wiosny 1944 r. zaprzestano działalności seminarium nauczycielskie. Wielu członków organizacji białoruskich zdecydowało się na ucieczkę do innych okręgów Białorusi lub do Generalnego Gubernatorstwa¹³³. Źródła białoruskie przypisują podziemiu polskiemu śmierć Franciszka Hałasa, działacza chadecji białoruskiej w Oszmianie, Wojchiecha Szutowicza, działacza białoruskiego z Ostrowca, Pawła Brylewicza, działacza białoruskiego z Mira, i innych¹³⁴.

Niektórzy badacze sugerują, że podziemie polskie mogło stać za śmiercią znanego działacza białoruskiego w Wilnie Franciszka Olechnowicza¹³⁵. 3 III 1944 r. wileńscy Białorusini zostali wstrząśnięci jego nagłą śmiercią — został zastrzelony we własnym mieszkaniu przez nieznanych sprawców. Śmierć Olechnowicza stała się ciosem dla wileńskich Białorusinów,

¹²⁶ NARB, f. 382, op. 1, t. 3, k. 171; NARB, List inspektora szkolnego w Szczuczynie do inspektoratu okręgowego szkolnictwa w Nowogródku, 26 grudnia 1942 r., f. 384, op. 1, t. 200, k. 61–62.

¹²⁷ J. Wiesiałkowski, op. cit., s. 112.

¹²⁸ „Białoruski Hołas” 1944, nr 12.

¹²⁹ K. Sidarowicz i in., *Los adnaho pakalennia (Uspaminy)*, Białystok 1996, s. 74.

¹³⁰ J. Prawdzic–Szlaski, op. cit., s. 77–78.

¹³¹ [Janka Stankiewicz], *Pałażennie u Lidzkaj akruzie...*, s. 87–92.

¹³² NARB, f. 4683, op. 3, t. 1043, k. 315.

¹³³ W. Jermolkowicz, Powiat Szczuczynski w czasie okupacji niemieckiej 1941–1944, kopia rękopisu w posiadaniu autora.

¹³⁴ A. Kałodka, *Bielarуска–polskija suadnosiny...*, s. 2–3.

¹³⁵ J. Turonek, *Zahadka śmierci Francisza Alachnowicza*, w: *Madernaja historyja Bielarusi*, s. 688–691.

k którzy uważali go za wybitnego przedstawiciela kultury zachodniej w ruchu białoruskim. J. Turonek sugeruje, że do śmierci działacza białoruskiego przyczyniło się podziemie polskie. Z punktu widzenia historyka miało chodzić o publikacje antypolskie na łamach „Białoruskiego Hołasu”. W aktach podziemia polskiego nie odnaleziono żadnych dowodów na związek AK z zabójstwem Olechnowicza. Czy podziemie polskie miało powody do jego usunięcia? Z punktu widzenia podziemia polskiego sylwetka Olechnowicza budziła wiele kontrowersji. W raportach AK można spotkać się z twierdzeniem, że w okresie międzywojennym Olechnowicz obficie korzystał z życzliwości i pomocy społeczeństwa polskiego. Władzom polskim zawdzięczał również ocalenie życia, gdyż w ramach wymiany więźniów politycznych odzyskał wolność i wy dostał się z ZSRR. Niekiedy podkreślano, że Olechnowicz początkowo dał się poznać jako zwolennik zbliżenia polsko-białoruskiego, lecz przed śmiercią zajął stanowisko antypolskie. W związku z powyższym działalność w środowiskach białoruskich pozostających na usługach okupanta odbierano jako zdradę. Ze zrozumiałych powodów podziemie polskie bulwersowały artykuły utrzymane w tonie antypolskim, które pojawiały się na łamach wspomnianej gazety¹³⁶. Faktem jest, że w latach 1943–1944 raporty i sprawozdania sytuacyjne z kresów północno-wschodnich bardzo często donosiły o antypolskiej postawie redagowanej przez Olechnowicza gazety „Białoruski Hołas”. Pismo to zaliczano do „antypolskich”, a działaczy białoruskich, którzy w okresie międzywojennym uczestniczyli w życiu polskim traktowano jak „renegatów”¹³⁷. Niemniej jednak nie odnaleziono dotąd żadnych dowodów wskazujących na to, że podziemie polskie stoi za śmiercią Olechnowicza. Wprost przeciwnie, w zbiorach Biura Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego AK znajdujemy wzmianki, że w przededniu oraz tuż po śmierci Olechnowicza podziemie polskie nie postrzegało go jako wielkiego wroga. Z raportów wywiadu AK na Wileńszczyźnie na początku 1944 r. wynikało m.in., że „w pierwszych numerach «Białoruskiego Hołasu» Olechnowicz zajął wrogie względem Polski i Polaków stanowisko, będąc całkowicie narzędziem dyrektywy polityki niemieckiej. Ostatnio Olechnowicz nieśmiało starał się o nawiązanie kontaktów ze społeczeństwem polskim, zdając sobie sprawę z przegranej niemieckiej i wobec tego własnej sytuacji bez wyjścia”¹³⁸. Choć istnieją przesłanki pozwalające przypuszczać, że podziemie polskie miało powody do zgładzenia Olechnowicza, to jednak wobec braku stosownych dowodów dana wersja nie brzmi przekonująco. Tym bardziej że do zamachu na Olechnowicza przyznało się podziemie komunistyczne. Jeśli wierzyć dokumentom radzieckim, akcję przeprowadziła bojówka dowodzona przez Juozasa Simanaviciusa¹³⁹.

Na osobne omówienie zasługują również oskarżenia o denuncjacje u Niemców, które nierzadko padają pod adresem podziemia polskiego w publikacjach białoruskich. Faktem jest, że podziemie polskie w zwalczaniu swoich przeciwników też uciekało się do praktyki denuncjacji

¹³⁶ AAN, Miesięczny przegląd sprawozdawczo-sytuacyjny..., k. 83; LCVA, Raport sytuacyjny za okres od 1 do 15 czerwca 1944 r., sygn. R–61, ap. 1, b. 48, l. 81.

¹³⁷ W jednym z raportów z ziem wschodnich czytamy m.in.: „Antypolskie pismo «Białoruski Hołas» wystąpiło z kolejnym antypolskim artykułem pt. «Pieśni białoruskie górą». Autor napada na polskie pieśni, rozpowszechnione na wsi białoruskiej oraz występuje przeciwko polskim tańcom, takim jak kujawiak, oberek i mazur; walc wiedeński natomiast zalicza w poczet tańców białoruskich. W skład redakcji «Białoruskiego Hołasu» wchodzi dwu polskich renegatów, docent USB Henryk Odanicki-Poczobutt i muzyk Tadeusz Szeligowski”. AAN, sygn. 202–III–121, k. 243.

¹³⁸ LCVA, sygn. R–61, ap. 1, b. 54, l. 9.

¹³⁹ Z. Ponarski, *Franciszek Olechnowicz — wydawca, redaktor, publicysta*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 2(6), s. 63.

cji¹⁴⁰. Dowódca Okręgu Nowogródzkiego AK J. Prawdzic–Szlaski relacjonował, że jego podkomendni wydali w ręce Niemców pod pretekstem sympatyzowania z komunistami ponad 80 „zdrajców”¹⁴¹. Nie wiadomo jednak, czy wśród tych ludzi znajdowały się osoby związane z organizacjami białoruskimi, czy dowódca partyzancki miał na myśli jedynie członków podziemia komunistycznego. Ten wątek wymaga głębszego zbadania. Według słów Wodzimierza Sieńki, działacza białoruskiego w Nieświeżu, na skutek „polowania na komunistów” latem 1941 r. śmierć poniosło 65 osób w Nieświeżu, 15 w Klecku i 19 w Stołpcach¹⁴². Tytułem ilustracji można również przytoczyć wypadek w Wołożynie. Nocą 8–9 V 1942 r. w mieście doszło do aresztowania przez żandarmerię niemiecką zarządu cywilnego rejonu wołożyńskiego. Powodu tego działania nacjonałiści białoruscy dopatrywali się w złożeniu donosu przez podziemie polskie. Sprawa odbiła się echem w Mińsku. W rezultacie kierownictwo BLS musiało interweniować w obronie aresztowanych rodaków¹⁴³.

W dotychczasowej dyskusji wokół omawianych wydarzeń związanych z działalnością podziemia (wykonywanie wyroków, przekazywanie w ręce Niemców pod zarzutem działalności komunistycznej) najczęściej zarysowują się dwa uproszczone punkty widzenia: 1) nacjonałiści białoruscy byli kolaborantami i występowali wspólnie z nazistami przeciwko Polsce, 2) działania podziemia polskiego wymierzone były w przeciwko interesom białoruskim, a AK odpowiedzialna jest za śmierć wielu patriotów białoruskich. Kluczowym problemem jest zrozumienie postaw obu narodów wobec okupanta. Bez tego obie strony będą się wzajemnie przetrzucać oskarżeniami. Tragedia polegała na tym, że każda grupa etniczna znalazła się w odmiennej sytuacji. Można zaryzykować stwierdzenie, iż jedni (podziemie polskie) byli skazani na opór, a inni (nacjonałiści białoruscy) zostali skazani na współpracę z okupantem. Być może jest to dość uproszczona wizja, lecz nie można jej lekceważyć. Podziemie polskie, jako członek koalicji antyhitlerowskiej, walczyło o odrodzenie państwowości polskiej. Jest rzeczą naturalną, że walka ta zakładała zwalczanie m.in. kolaborantów. Z kolei środowisko białoruskie znalazło się po przeciwnej stronie barykady. Białorusini upatrywali głównego wroga w Związku Radzieckim, dlatego III Rzeszy przypadła, w zależności od stopnia zaufania do Niemiec, rola „mniejszego zła” lub trudnego sojusznika. Wkroczenie Wehrmachtu latem 1941 r. witano ze względów oczywistych, gdyż wydawało się ono wyzwoleniem. Jak już wspomniano, jest rzeczą naturalną, że współpraca Białorusinów z okupantem odbierana była przez zwolenników polskiego podziemia niepodległościowego jako zdrada i czyn godny potępienia. Działacze białoruscy, którzy angażowali się w działalność społeczną, kulturalną, wojskową i polityczną pod patronatem okupantów, stawiali się siłą rzeczy obiektem niechęci i nienawiści, a ich zwalczanie podziemie nie bez powodu traktowało jako obowiązek. Nierzadko eksponowanie przynależności do faworyzowanej przez okupanta narodowości białoruskiej wystawiało na trudną próbę patriotów polskich. W oczach społeczeństwa polskiego wydarzenia takie stanowiły jednoznaczne potwierdzenie godnej potępienia kolaboracji z okupantem oraz manifestację poparcia nacjonalistów białoruskich dla działań hitlerowców. W regionach, gdzie organizacje białoruskie przejawiały szczególną aktywność, w pamięci niektórych Polaków lata okupacji niemieckiej zapadły jako podwójna,

¹⁴⁰ B. Kjary [B. Chiari], *Sztodzionnasé za linijaj frontu. Akupacyja, kalabaracyja i supraciu u Bielarusi (1941–1944 h.)*, Minsk 2005, s. 290.

¹⁴¹ J. Prawdzic–Szlaski, op. cit., s. 93.

¹⁴² J. Wiesiańkouski, op. cit., s. 109.

¹⁴³ NARB, f. 384, op. 1, t. 71, k. 1–3.

niemiecko-białoruska okupacja¹⁴⁴. W świetle powyższych faktów należy więc zdecydowanie odrzucić pogląd niektórych badaczy, że AK dopuszczała się zbrodni na bezbronnej ludności białoruskiej.

Ponadto należy również brać pod uwagę inne czynniki, które mogły przyczynić się do śmierci, m.in. własne porachunki, co też niewątpliwie miało miejsce. Czasami nie sposób dokonać rozdzielenia między żądzą wyrównania własnych porachunków a motywacją polityczną. Zwłaszcza dotyczy to krzywd sięgających swoimi korzeniami września 1939 r. Tuż po wkroczeniu Wehrmachtowi nadszedł czas na wyrównywanie porachunków osobistych. Ocalone we wrześniu 1939 r. ofiary okupacji radzieckiej nierzadko brały odwet na swych krzywdzicielach, czyli sąsiadach, którzy angażowali się w utrwalenie władzy komunistycznej. Przykładowo 30 VI 1941 r. we wsi Małe Książęce (powiat lidzki) żołnierze niemieccy za sprawą miejscowej ludności aresztowali i rozstrzelali 20 aktywistów komunistycznych¹⁴⁵. W październiku 1942 r. w miejscowości Podziemienie w pobliżu Kobrynia stracono około 40 osób w odwecie za zamordowanie we wrześniu 1939 r. żołnierzy polskich przez grupę mieszkańców tej wsi. We wsi Czudziel (20 km na wschód od Białowieży) na podstawie donosu 18 VII 1941 r. żołnierze niemieccy aresztowali dziewięciu Białorusinów podejrzanych o sympatię do komunistów¹⁴⁶. W lipcu 1941 r. w miejscowości Antopol (powiat brzeski) miejscowi policjanci dokonali egzekucji na Sawie Draniuku, który we wrześniu 1939 r., działając w grupie skomunizowanej młodzieży, dopuścił się mordu ze szczególnym okrucieństwem na około 300 polskich wojskowych i cywilach¹⁴⁷. Przykłady można by mnożyć. Wszystkich tych wydarzeń nie wolno traktować jako przejawu antagonizmów polsko-białoruskich.

Kolejną płaszczyznę zatargu polsko-białoruskiego pod okupacją niemiecką stanowiła policja pomocnicza. Od listopada 1941 r. na okupowanych wschodnich obszarach tworzy się policja pomocnicza (*Schutzmannschfts*), która w Generalnym Okręgu Białorusi w szczytowym okresie istnienia liczyła kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Podobnie jak w przypadku administracji cywilnej, narodowcom białoruskim zależało na opanowaniu tej struktury. Poważne jednak kłopoty sprawiała Białorusinom aktywność podziemia polskiego w szeregach policji. Z analizy źródeł wynika, że w 1943 r. w policji miejscowej w zachodniej części Generalnego Okręgu Białoruś odsetek Polaków wynosił około 60%¹⁴⁸. Ze względu na swój niebiałoruski charakter policja pomocnicza nie miała dobrej opinii u lokalnych władz BLS. Najwięcej Polaków służyło w policji na terenie okręgu lidzkiego. Po wizycie w Lidzie naczelnik policji białoruskiej Franciszek Kuszel relacjonował m.in.: „Przed zbiórką policjantów szef okręgowej policji w Lidzie poprosił mnie, bym przemawiał tak, by nie pogłębiać antagonizmu polsko-białoruskiego [...] Gdy policjanci stali w szyku, kazałem podnieść rękę Białorusinom. Gdy Białorusini nieśmiało podnieśli ręce, to okazało się, że było ich nie więcej niż 20%, resztę stanowili Polacy i trochę Rosjan”¹⁴⁹. W kwietniu 1944 r. w okręgu lidzkim na 25 komendantów policji przypadało 21 Polaków. Powolnie przebiegała organizacja policji białoruskiej na Wileńszczyźnie, którą wcielono do Generalnego Okręgu Litwy. Istnieją podstawy, by przypuszczać, że w akcję werbunku ochotników angażował się Komitet Białoruski w Wilnie.

¹⁴⁴ J. Dzieżyc, *Nad Niemnem i nad Lebiodą*, Wrocław-Warszawa 1994, s. 123; A. Szemieli, *Wspomnienia kresowiaka z lat wojny*, Warszawa 2004, s. 120–121.

¹⁴⁵ *Pamięć. Iużeuski rajon*, Minsk 2002, s. 220.

¹⁴⁶ NARB, f. 4683, op. 3, t. 974, k. 44.

¹⁴⁷ N. Marczuk, *Tragedija, poroszczaja kustarnikom*, „Narodnaja wola” 28 VII 2005.

¹⁴⁸ B. Kjary [B. Chiari], op. cit., s. 179.

¹⁴⁹ F. Kuszał, *Sproby stwareńnia bielaruskaha wojska*, Miensk 1999, s. 98.

Działania Białorusinów nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Przykładowo w terminie poboru w powiecie oszmiańskim nie stawił się nikt, natomiast w Smorgoniach zgłosiło się jedynie pięć osób, które wkrótce rozeszły się do domów. Podobnie jak na pozostałej części Wileńszczyzny policję zasilali miejscowi Polacy¹⁵⁰.

Wśród policjantów narodowości polskiej było wielu zakonspirowanych żołnierzy Armii Krajowej. Zwolennicy i zakonspirowani członkowie podziemia polskiego stanowili szczególnie wysoki odsetek na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie. Podziemie miało swoich ludzi m.in. w policji białoruskiej w Kobylniku, Miadziole, Duniłowiczach, Żodziszkach, Warapajewie, Postawach¹⁵¹. Grupą zakonspirowanych żołnierzy AK w policji w Żodziszkach dowodził Antoni Palewski „Pal”, w Miadziole — były plut. 23. pułku ułanów WP Antoni Kilczewski, w Nowej Myszynie (pow. baranowicki) — Henryk Zaprudzki¹⁵². Niemal wyłącznie (ponad 80%) z Polaków złożony był oddział dowodzony przez por. Ziedlera. Oddział ten liczył około 90 ludzi i stacjonował w Starej Wilejce. Nikt dotąd nie podjął próby ustalenia dokładnej nazwy i określenia charakteru tej formacji. Kazimierz Krajewski uważa ją za formację rodzaju wiejskiej samoobrony¹⁵³. Okoliczność, iż uczestnicy tej jednostki zostali skoszarowani w okręgu wilejskim wiosną 1944 r., może wskazywać, że mamy do czynienia z 67. białoruskim batalionem Schuma (utworzony 1 II 1944 r. w Wilejce)¹⁵⁴. Do wspomnianej jednostki wstępowały zakonspirowani żołnierze podziemia polskiego, którzy mieli rozkaz w odpowiednim momencie przejść na stronę AK¹⁵⁵.

Obecność zakonspirowanych członków podziemia w policji ułatwiła partyzantom prowadzenie roboty wywrotowej oraz zbrojne zwalczanie oddziałów policyjnych w służbie niemieckiej. Ze źródeł polskich wynika, że w okresie od lipca 1943 po lipiec 1944 r. partyzanci Okręgu Wileńskiego AK przeprowadzili 217 akcji, w czego na starcia z policją białoruską przypada zaledwie 9¹⁵⁶. Latem 1943 r. oddziały AK na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie dokonały serii ataków na posterunki policji białoruskiej, których celem było rozbrojenie i likwidacja. Na Wileńszczyźnie należy wymienić najważniejsze akcje tego typu w Żodziszkach (15 VIII 1943) i Kobylniku (czerwiec 1943). W tym samym czasie partyzanci Okręgu Nowogródzkiego AK przeprowadzili atak na Iwieniec (czerwiec 1943), Staryń i Kisłuchy (28 VI 1943), Derewnę i Wołmę (30 VI 1943), Zasule i Rubieżewicze (3 VII 1943). 11 IV 1944 r. akcja 3. plutonu „Asa” 8. Brygady Okręgu Wileńskiego AK, przeprowadzona w pobliżu Murowanej Oszmianki. Partyzanci zatrzymali na szosie ciężarówkę wiozącą ok. 50 policjantów białoruskich, którzy nie stawiając oporu, oddali broń, a część z nich zasiła oddział partyzancki¹⁵⁷. W 1943 r. grupa partyzantów dowodzona przez Szczepana Ławcewicza

¹⁵⁰ AAN, Miesięczny przegląd sprawozdawczo-sytuacyjny..., k. 10.

¹⁵¹ Z. M. Grunt–Mejer, *Partyzancka brygada „Kmicica”*. Wileńszczyzna 1943, Bydgoszcz 1997, s. 44.

¹⁵² J. Hrybouski [J. Grzybowski], *Polska–bielaruski konflikt u Hienieralnej akruzie „Bielarus” (1941–1944 hh.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, nr 25, s. 139.

¹⁵³ K. Krajewski, *Józef Kozłowski („Las”, „Vis”)* — kresowy bohater powojennego podziemia na Mazowszu, „Przegląd Wschodni” 2004, t. IX, z. 1, s. 97.

¹⁵⁴ J. Gdański, op. cit., s. 248.

¹⁵⁵ Stało się to możliwe w końcu czerwca 1944 r. na terenie powiatu ostrołęckiego, gdy pluton pod wodzą J. Kozłowskiego zorganizował zbiorową ucieczkę „do lasu” i zasilili partyzantów Obwodu AK Ostrołęka. Więcej: K. Krajewski, op. cit.

¹⁵⁶ J. Wołkonowski, *ZWZ–AK a problem mniejszości etnicznych na Wileńszczyźnie*, w: *Opór wobec systemów totalitarnych na Wileńszczyźnie w okresie II wojny światowej*, red. P. Niwiński, Gdańsk 2003, s. 54.

¹⁵⁷ Ibidem.

zaatakowała biuro werbunkowe dla Białorusinów w Wilnie i zdobyła na Białorusinach broń, nie ponosząc żadnych strat¹⁵⁸.

Atakom i rozbrojeniom niekiedy towarzyszyło wykonanie wyroków na kolaborantach. Przykładowo w czasie akcji w Kobylniku został stracony tamtejszy komendant policji, Białorusin, którego oskarżano o denuncjacje Polaków. W trakcie napadu na posterunek w Żodziszkach zginęli: miejscowy komendant policji Białorusin Wiktor Korakoz, kierownik BLS Aleksander Siwec i jego zastępca Franciszek Ciałkowski oraz działacz religijny Tomasz Tryzna. Działacze białoruscy obarczali winą za śmierć tych ludzi miejscowego proboszcza katolickiego ks. Czaplowskiego, który utrzymywał kontakt z AK i informował partyzantów o antypolskich nastrojach wśród aktywu białoruskiego¹⁵⁹. W dużej mierze do sukcesów partyzantów polskich przyczynił się fakt, że wśród policjantów białoruskich znajdowali się zakonspirowani żołnierze AK. Nic dziwnego, iż po rozbrojeniu posterunków dawni policjanci zasilili oddziały partyzanckie. Tak na przykład w czerwcu 1943 r. do lasu uciekło 22 zakonspirowanych członków podziemia, którzy do tej pory pełnili służbę na posterunku policji białoruskiej w Miadziole¹⁶⁰. Po udanej akcji w Żodziszkach do oddziału „Kmicica” dołączyło ponad 20 policjantów. Latem 1943 r. do partyzantów przyłączyła się również grupa kilkudziesięciu policjantów białoruskich z Rakowa¹⁶¹.

Nie zawsze jednak akcje partyzantów polskich kończyły się powodzeniem. 26 VII 1943 r. w pobliżu wsi Mikołce oddział „Kmicica” podjął walkę z oddziałem policji białoruskiej. Po wymianie ognia partyzanci, ponosząc straty, musieli się wycofać z walki¹⁶². 7 VI 1944 r. 8. baon 77. pułku piechoty „Bohdanka” Zgrupowania Nadniemeńskich Batalionów AK podjął próbę ataku na garnizon policji białoruskiej w miejscowości Wsielub (powiat nowogródzki). Niespodziewanie oddział AK napotkał silny opór policjantów białoruskich. Partyzanci ponieśli duże straty. W tej akcji poległ m.in. dowódca batalionu por. Władysław Mosakowski „Jastrzębiec”, który został ranny i wobec beznadziejnej sytuacji odebrał sobie życie strzałem w skroń¹⁶³. W bratobójczej walce nie ma zwycięzców...

Historia odnotowuje również przypadki, gdy Polakom i Białorusinom udawało się osiągnąć porozumienie i zapobiec niepotrzebnemu przelewowi krwi. Tak się stało w marcu 1944 r. na Nowogródzczyźnie. Oddział AK zajął hutę w miejscowości Berezówka. Na wieść o tym został postawiony w stan gotowości bojowej 68. Batalion Schuma (dowódca Borys Rogula) w Nowogródku. Doszło do rokowań między dowódcami polskimi i białoruskimi. Strona białoruska zagroziła, że w razie odmowy wycofania partyzantów z Berezówki policja białoruska przystąpi do represji przeciwko ludności polskiej na lewym brzegu Niemna. W ostatecznym rozrachunku Polacy zdecydowali się ustąpić¹⁶⁴.

Pewne antagonizmy polsko-białoruskie uwidoczniły się również podczas tworzenia Białoruskiej Krajowej Obrony (BKO), do której mobilizację Niemcy przeprowadzili wiosną 1944 r. Jednostka ta była przeznaczona do walki z partyzantką komunistyczną i w szczytowym okresie istnienia liczyła ponad 25 tys. ludzi zrzeszonych w 45 batalionach. Podczas

¹⁵⁸ SPP, Z. S. Brzozowski, Wspomnienia, sygn. B I.11.22, Akcja Szczepana Ławciewiczca.

¹⁵⁹ A. Kałodka, *Napad palakau na Żodziszki*, „Zważaj” 1979, nr 4, s. 4.

¹⁶⁰ Z. M. Grunt–Mejer, op. cit., s. 67.

¹⁶¹ LCVA, Raport nr 25 za czas od 1 czerwca do 1 sierpnia 1943 r., sygn. R–61, ap. 1, b. 54, l. 4.

¹⁶² Z. M. Grunt–Mejer, op. cit., s. 76.

¹⁶³ T. Drobnik, *8 batalion 77 pp AK „Bohdanka” Zgrupowania Nadniemeńskich Batalionów Partyzanckich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 1, s. 85.

¹⁶⁴ *Bielarуска–polskija pieramowy u sakawiku 1944 h.*, „Bielaruski Rezystans” 2005, nr 2, s. 98–105.

mobilizacji brano pod uwagę czynnik narodowościowy. Wedle rozkazu dowództwa BKO do oddziałów nie wcielano przedstawicieli innych narodowości niż białoruska. Uwagę kierowano zwłaszcza na Polaków, których traktowano jako element podejrzany i niepożądany. Zgodnie z rozkazem dowódcy BKO nr 15 z 15 III 1944 r. wszyscy oficerowie i podoficerowie Polacy podlegali natychmiastowemu usunięciu z BKO i przekazaniu do urzędów pracy. W podobny sposób nakazywano postępować z szeregowcami narodowości polskiej. Usunięciu z BKO i przekazaniu do dyspozycji urzędu pracy podlegali również strzelcy–Białorusini, którzy pod względem moralnym i politycznym wydawali się podejrzani¹⁶⁵. Niemniej jednak podziemiu polskiemu udało się umieścić w jednostkach BKO swych członków. Z meldunków dowództwa 17. batalionu BKO wynikało, że na zachód od Kojdanowa miały miejsce wypadki rabunków dokonywanych przez „legionistów polskich” na rodzinach osób zmobilizowanych do BKO¹⁶⁶. Meldunki BKO donosiły m.in. o silnych wpływach agentury akowskiej w szeregach batalionu nr 35 stacjonującego w Postawach. Pod wpływem propagandy akowskiej zdezerterowały dwie kompanie tego batalionu, które następnie dołączyły do partyzantki polskiej. W batalionie nr 1 (Baranowicze) znajdowała się grupa Białorusinów i Polaków w sile około 40 ludzi, którzy szykowali się do przejścia na stronę AK. Nie udało się wyeliminować Polaków spośród żołnierzy batalionu nr 15 w Horodyszczu, w którym znalazło się blisko 80 zakonspirowanych członków AK, w tym jeden zajmował stanowisko dowódcy kompanii. W kwietniu 1944 r. zakonspirowani akowcy przeprowadzili nieudaną próbę przejścia części batalionu do partyzantki polskiej¹⁶⁷.

Interesujące jest, w jaki sposób narodowcy białoruscy byli postrzegani przez podziemie polskie. W zależności od swej przeszłości jedni byli postrzegani jako „rusofile” lub „komuniści” (prawosławni, nieobywatele II RP), inni jako „renegaci” (katolicy, obywatele II RP). W jednym z raportów AK można trafić na następującą ocenę Białoruskiej Centralnej Rady: „Wśród wszystkich członków Rady nie ma ani jednej wybitnej osobowości”¹⁶⁸. Zatrzymajmy się na kilku sylwetkach znanych polityków białoruskich. Jan Stankiewicz¹⁶⁹ oceniany był przez podziemie polskiej jako „najinteligentniejszy z nich [działaczy białoruskich — J. G.] wszystkich”¹⁷⁰, ale „idealista białoruski, nieco dziwak”¹⁷¹. Wywodzący się ze środowiska katolickiego Wacław Iwanowski był postrzegany jako działacz „uważany za «proroka» wśród Białorusinów, typowany na kierowniczego męża stanu ośrodka organizacyjnego białoruskiego w Mińsku”. Niekiedy Iwanowskiego uważano za Polaka, który „znalazł u siebie krew białoruską”. Najgorsze opinie mieli kierownik BLS J. Jermaczenko, ks. Wincenty Godlewski i kierownik Komitetu Białoruskiego w Generalnym Gubernatorstwie M. Szczors¹⁷². Ten

¹⁶⁵ NARB, f. 382, op. 1, t. 14, k. 27.

¹⁶⁶ NARB, f. 382, op. 1, t. 3, k. 230.

¹⁶⁷ J. Hrybouski [J. Grzybowski], op. cit., s. 141.

¹⁶⁸ AAN, sygn. 202–III–121, k. 243.

¹⁶⁹ Jan Stankiewicz (1891–1976), białoruski działacz polityczny, wybitny filolog. W 1918–1920 członek Rady BRL. 1928–1930 poseł na Sejm II RP z listy mniejszości białoruskiej. Pod okupacją niemiecką członek Białoruskiej Ludowej Samopomocy. Autor licznych publikacji naukowych z dziedziny językoznawstwa. Od 1944 na emigracji: w Niemczech, a następnie w USA. Członek Rady BRL na uchodźstwie.

¹⁷⁰ BUW, sygn. 14387, k. 71.

¹⁷¹ Ibidem, k. 75.

¹⁷² Wincenty Godlewski (1888–1942), białoruski działacz religijny i polityczny. Duchowny rzymskokatolicki. Współzałożyciel w 1917 i aktywny działacz Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji. W okresie międzywojennym aktywny działacz tej organizacji w II RP. Zwolennik białoruskiej

ostatni traktowany był jak „agent Gestapo o tendencjach rusofilskich”. Obraz Jermaczenki widziany oczyma AK przedstawiał się następująco: „Po prostu Moskal — biały, z ideą «jedi-noj–niedielimoj». Polakożerca. Wróg katolicyzmu. Bacznie śledzi za każdym Białorusinem, który mógłby być Polakiem lub polskiej orientacji. Niebezpieczny wróg polskich poczynań na Białejrusi¹⁷³. Z pewnością na takiej ocenie zaważył m.in. fakt, że w czasie wojny domowej w Rosji Jermaczenko jako oficer służył w armii „białych” Rosjan gen. Antona Denikina. Warto zauważyć, że zarzuty prorosyjskiej orientacji niepodległościowców białoruskich mijają się z prawdą, gdyż wszystkich ich cechował wrogi stosunek do Rosji. Nie szczędzono słów ostrej krytyki również wobec Godlewskiego: „Wróg polskości. Zły ksiądz katolicki. Często w cywilnym. Miał w RP stałe zatargi z Diecezją na gruncie antypolskim¹⁷⁴. Godlewskiego podejrzewano również o donosicielstwo, na skutek którego zgładzono duchownych katolickich¹⁷⁵.”

Należy podkreślić, że mówiąc o konflikcie polsko–białoruskim podczas okupacji niemieckiej, mamy na myśli zatarg o podłożu politycznym między działaczami białoruskimi a polską elitą polityczną i podziemiem niepodległościowym. Na szczęście w ten konflikt nie zostały uwikłane społeczeństwa polskie i białoruskie. W związku z powyższym wydarzenia, które zaszły w czasie okupacji, nie mogły rzutować na poprawność relacji między ludnością polską i białoruską. Z obserwacji wywiadu AK wynika m.in.: „Wypędzeni przez nacjonalistów białoruskich, Polacy tamtejsi bądź wegetują, bądź znaleźli pracę w różnych instytucjach prywatnych, względnie wojskowych. Ostatnio represje i masowe aresztowania powodują stopniową dezercję Polaków do GG. Wielu ze względów oportunistycznych podało się za Białorusinów, jako masy etnicznej, odpowiedzialność za obecny kurs antypolski składają wyłącznie na przywódców. W sumie tamtejszy żywioł polski nie będzie zapewne czynnikiem hamującym ewentualne próby porozumienia z Białorusinami, o ile porozumienie to będzie się dokonywało poza czynnikami aktywnie obecnie współpracującymi z okupantem¹⁷⁶. Omówione w tym artykule zajścia były jedynie miniaturką krwawych wydarzeń, które zaszły między Polakami i Ukraińcami na Wołyniu, a nawet Polakami i Litwinami na Wileńszczyźnie. Na Białorusi walka o przetrwanie w warunkach okupacji zepchnęła na dalszy plan ewentualne antagonizmy narodowościowe¹⁷⁷. W dużej mierze brak poparcia ludności białoruskiej dla akcji antypolskiej tłumaczy się brakiem powszechnego poparcia społeczeństwa białoruskiego dla współpracujących z okupantem narodowców. Ta postawa ludności białoruskiej znajduje potwierdzenie zarówno w źródłach polskich, jak i radzieckich. Łącznik partyzantów radzieckich Walenty Tawłaj zawarł w swym sprawozdaniu z sytuacji na Nowogródczyźnie, co następuje: „on [antagonizm narodowościowy — J. G.] nie znajduje żadnego oparcia zarówno wśród ludności polskiej, jak i białoruskiej, która świadomie lub kierując się rozważa nie bierze udziału w tej polityce¹⁷⁸. Raporty AK z Nowogródczyny

Kościół na ziemiach północno–wschodnich Polski. W 1936 zerwał w chadecją i utworzył radykalny Białoruski Front. W 1941–1942 główny inspektor szkolny w Generalnym Okręgu Białorusi. W grudniu 1942 aresztowany przez Gestapo i stracony w obozie koncentracyjnym Trościeniec, pod Mińskiem.

¹⁷³ BUW, sygn. 14387, k. 75.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ AAN, Wiadomości z Nowogródczyny, 31 sierpnia 1942 r., sygn. 201–II–51, k. 414.

¹⁷⁶ SPP, Polacy na kresach białoruskich, brak daty, sygn. MSW, t. 57/a.

¹⁷⁷ A. Brakel, *Mieźnacionalnyje konflikty kak sledstwije nacionalnoj polityki sowietskaj i niemieckoj właskiej (1939–1944)*, w: *Bielaruś i Hiermanija: historia i succzasnaść*, Minsk 2005, s. 82.

¹⁷⁸ *Pamiać. Nawahrudski rajon*, s. 311.

donosiły o tym, że mimo pewnych zajęć poprawne stosunki polsko-białoruskie nadal są możliwe¹⁷⁹. Jeden z mieszkańców powiatu brasławskiego narodowości polskiej Aleksander Szemieli relacjonował m.in.: „Nikt nie żywił do Białorusinów żadnej niechęci. Wielu ludziom nie były obce marzenia o utworzeniu niepodległej Białorusi, ale nikt nie chciał, aby pozory tej wolności dawali bolszewicy lub Niemcy i aby wolność ta dzieliła Białoruś i Polskę”¹⁸⁰. Z pewnością historia dostarcza o wiele więcej przykładów braterstwa broni obu narodów, czego wymownie dowodzi obecność obywateli polskich narodowości białoruskiej w Wojsku Polskim we wrześniu 1939 r., w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz polskim podziemiu niepodległościowym na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie¹⁸¹.

The Byelorussian Pro-independence Movement, Poland and the Poles in the North-eastern Territories of the Second Republic under German Occupation (1941–1944)

Polish-Byelorussian conflicts at the time of the German occupation were unavoidable since they stemmed from the different political interests of the Poles and the Byelorussians. In the wake of the German invasion of the Soviet Union in the summer of 1941, Byelorussian nationalists, previously members of Byelorussian committees in the Third Reich and the General Government, arrived in Byelorussia in the hope of creating a Byelorussian state alongside the Reich. For obvious reasons, the Polish Underground treated the collaboration of the Byelorussian nationalists as directed against Poland. The political cooperation of Byelorussian activists with the German occupant was perceived by the adherents of the renaissance of the Polish state as treason, and the activity of the Byelorussian nationalists was treated as a threat to the north-eastern territories of the Second Republic. In turn, the Byelorussians conceived Polish political and military presence as a symptom of the “occupation of Western Byelorussia”. The interests of the Byelorussian nationalists included undermining the position of Poland in the occupied lands. Consequently, Byelorussian nationalists treated the German occupation as an opportunity for a de-Polonisation of the north-eastern territories. After the German armies invaded Byelorussia, the participation of Byelorussians in the administration and the police was slight. In the spring of 1942 the Nazis carried out a purge in the administration of the General District of Byelorussia, and discharged some of the Polish civil servants, charged with cooperation with conspiracy structure and replaced by Byelorussians. Consequently, the anti-Polish campaign initiated in the spring of 1942 met with the approval of nationalists gathered around Byelorussian Peasant Self-help initiatives aimed at weakening the opponent by applying assorted methods, frequently by resorting to the German occupation apparatus, denunciations and direct activity. The victims of the conflicts totalled from several hundred to several thousand. Fortunately, this was only a miniature version of the bloody events, which involved Polish and Ukrainian communities in the south-eastern territories and even the Poles and the Lithuanians in the region of Wilno; hence, it did not resound widely among the Polish and Byelorussian societies.

The accusations formulated by certain Byelorussian activists about the crimes supposedly committed by the Home Army against defenceless Byelorussian civilians should be regarded as a totally unjustified and unproven.

¹⁷⁹ AAN, sygn. 202-III-203, k. 48.

¹⁸⁰ A. Szemieli, op. cit., s. 120.

¹⁸¹ Szerzej: J. Grzybowski, *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2007; idem, *Białorusini w Armii Krajowej*, „Przegląd Wojskowo-Historyczny” 2007, nr 4.